Nr 45. Kraków 24 Lutego — Piątek. Rok 1871.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne.) Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi: Miejscowa w Krakowie; Poczta w państwie Austryackiem; do Prus i Rzeszy niemieckiej; Francyi i Anglii; Belgii, Włoch i Szwajcaryi.

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny franco do Administracyi „Czasu“. — Listy reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

Prenumeratę przyjmują: W Krakowie: Biuro Administracyi „Czasu“ przy ul. Różannej w domu pod L. 423; Księgarnie: pp. J. Czecha w Rynku, Juliusza Wilda przy ul. Grodzkiej i handel p. M. Dworskiego w kamienicy ks. Jabłonowskiego w Rynku; tudzież wszystkie Urzędu pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 5 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowej po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu“ p. Ant. Piątkowski przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. A. Oppelik Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię w Paryżu Wny pułkownik Winc. Raczkowski, Rue du Pont de Lodi Nr 1. — Zaś tylko ogłoszenia: w Wiedniu „Neumarkt Nr 11“, w Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. Haasenstein i Vogler, w Wiedniu J. Rosenzweig II. Körnergasse Nr 2 i R. Mosse — w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. Rudolf Mosse — w Frankfurcie nad Menem p. G. L. Daube et Comp

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY.

W Krakowie: na miesiąc Marzec. . . . zł. 2
Z przesyłką pocztową w Państwie austryackiem na miesiąc Marzec . . . . . zł. 2 c. 25
od 1 Marca do końca Czerwca . . „ 8 „ —

Kraków 23 lutego.

Jednocześnie z chwilowém załatwieniem kwestyi rumuńskiej, sprawa serbska występuje na scenę. Rejencya belgradzka, działając w myśl życzeń narodu, przesłała W. Porcie memoryał, wykazujący stósowność i obustronne korzyści z przyłączenia dwóch prowincyj tureckich, Bośnii i Hercegowiny do Serbii, i proponujący rozwiązanie tego pytania na drodze dyplomatycznej w sposób polubowny i pokojowy.

Łatwo domyśleć się, że Porta nie jest bynajmniej skłonną zadość uczynić żądaniom wasala, i na samo piśmienne wezwanie zrzec się praw do części swego terytoryum. Rząd Sułtana ma nawet zupełne prawo złożyć *ad acta* memoryał serbski, przejść nad nim milczeniem do porządku dziennego, uznać ten dokument za niedoszły i niebyły, bez odwoływania się do mocarstw traktatowych. Przed dziewięcią laty jeszcze sprawa memoryału znalazłaby z pewnością na tej drodze szybki koniec; gabinety poręczające przyszłyby w pomoc Dywanowi i moralnym naciskiem zmusiłyby rząd belgradzki do zaniechania niewczesnych projektów rozbioru Turcyi. Dziś rzeczy stoją inaczej. Coraz więcej utwierdza się przekonanie, iż Turcyi nikt ani nic od upadku ochronić nie zdoła, iż wszelkie reformy na papierze dekretowane pozostają czczą literą, że próżnem jest tamować dziejów czasu, stawiać przeszkody prądom emancypacyjnym. Dawniej Europa trzymała zawsze bezwarunkowo po stronie Porty przeciwko wasalom; teraz przyjmuje zwykle rolę pośrednika, sprzyjającego w gruncie tendencyom separatystycznym lenników, którzy dzięki takiej zmianie wyobrażeń, w ostatnich czasach zdobyli znakomite ustępstwa i wielką sumę niezależności.

Memoryałowi serbskiemu nie można przypisywać wielkiej, bezpośredniej doniosłości praktycznej, ale trudno mu odmówić znaczenia dla przyszłości, który odtąd służyć będzie za punkt wyjścia i kierownię polityki serbskiej. Nadto nosi on cechę pewnej dojrzałości politycznej, formułuje jasno i wyraźnie dążności narodu i rządu, stanowi program, którego urzeczywistnienie czas ma sprowadzić.

Treść tego programu, sama myśl oderwania prowincyj chrześciańskich od Turcyi i przyłączenia ich do Serbii, nie powinna napotykać przeciwników między ludźmi stanu, którym leży na sercu powolne i słuszne rozwiązanie kwestyi wschodniej. Serbia jest naturalną spadkobierczynią Bośnii i Hercegowiny, dała ona dowody taktu i rozumu politycznego, rządzi w sposób zasługujący na uznanie, i pod tym względem może służyć za przykład sąsiedniej Rumunii. Idzie tylko o to, aby myśl powyższa została przeprowadzoną i zamieniona w czyn bez wstrząśnień gwałtownych — na co pora jeszcze podobno nie przyszła.

Powstrzymywać Serbię i dopomagać jej do spełnienia jej programu przez popieranie wewnętrznego rozwoju, — oto zadanie mocarstw zachodnich, mianowicie Austryi, która już oddała Serbii wielką usługę, przyczyniając się do usunięcia załogi tureckiej z Belgradu. Dla gabinetu wiedeńskiego przedstawia się nowa sposobność zyskania moralnego protektoratu nad Dunajem, i dla tego na memoryał belgradzki zwracamy szczególną uwagę, a to tem więcej, że wniosek serbski hr. Beust odniósł już drobniejszy sukces rzeczywisty, co temu dyplomacie nie często się zdarza, a co go do wytrwania zachęcić powinno. P. Beust ma szczęście do Turków i tureckiej dyplomacyi, niechże z tego szczęścia Austrya skorzysta.

KORESPONDENCYA CZASU.

Wiedeń 22 lutego.

Bawił tutaj czas niejaki książę Jerzy Lubomirski. Znane są całemu krajowi naszemu ciągłe starania i niezmordowane zabiegi ks. Lubomirskiego około wzbogacenia zakładu narodowego J. Ossolińskich we Lwowie. Pobyt obecny ks. Lubomirskiego w Wiedniu, również dotyczy sprawy pomienionego zakładu. Jeszcze za steru rządu austryackiego uczyniono zakładowi Ossolińskich obietnicę, a tej dotąd przynajmniej nie dotrzymano. Rozchodzi się o przesyłanie bezpłatnie temu zakładowi egzemplarza wszelkich publikacyj rządowych państwa austryackiego. Zbyteczna się rozwodzić i pisać o znaczeniu i wartości podobnych publikacyj dla zakładu Ossolińskich. Zakład ten dotychczas dowiadywał się często dopiero z *Gazety augsburskiej* o publikacyach rządowych w Austryi. Jeszcze za ministerstwa ostatniego, ks. Lubomirski starał się o uzyskanie tego prawa dla zakładu Ossolińskich. Prawem bowiem, a nie przywilejem, przysługującem wszystkim zakładom publicznym naukowym w monarchii jest to, aby otrzymywały darmo druki i dzieła wydane kosztem państwa, a zatem nakładem wszystkich podatkujących.

Hr. Potocki jako prezes ministrów gorąco poparł kroki ks. Lubomirskiego, a wątpić nie można, że zmiana gabinetu bynajmniej nie wpłynie szkodliwie na ziszczenie tak zbawiennej dla zakładu Ossolińskich myśli. Jeżeli ministeryum się przychyli do żądania tego, zakład Ossolińskich odbierać będzie w drodze urzędowej wszelkie publikacye rządowe w Austryi. Swoją drogą ks. Lubomirski celem wzbogacenia zakładu robił swe zabiegi w kancelaryi cesarskiej, najpomyślniejszym uwieńczone skutkiem. Cesarz bowiem od niejakiego czasu przesyła zakładowi Ossolińskich bardzo liczne i bardzo cenne dary w dziełach, medalach, monetach itd. Tak prywatna biblioteka N. Pana jak i biblioteka nadworna przesyłają wciąż zakładowi Ossolińskich nadliczbowe egzemplarze dzieł bardzo ważnych. Między darami cesarskiemi znajduje się medal pochodzący z czasu podróży N. Pana do Jerozolimy, z napisem: „Od wojen krzyżowych pierwszy Cesarz Zachodu ukląkł na Grobie Świętym.“ Wolelibyśmy — gdyby jako Cesarz Wschodu!

Przybył tutaj X. Brzechwa, przełożony misyi katolickiej w Adryanopolu. Położenie materyalne księży i wiernych w okolicy tamtejszej ma być dość przykrem. Dotąd rząd francuski płacił misyi rzeczonej pewną lubo nie bardzo wysoką subwencyę. Francya ją płacić jednak przestała; nie należy wątpić, aby Austrya ociągała się z zastąpieniem Francyi w tej mierze. Starania ks. Brzechwy o uzyskanie subwencyi i zapomogi dla misyi w Adryanopolu zapewne nie zostaną bezskutecznemi. Interes kościoła katolickiego spotyka się bowiem najzupełniej tutaj z interesami politycznemi Austryi, dla której wpływ u ludów chrześcijańskich na Wschodzie jest kwestyą bytu i przyszłości.

Wiedeń 22 lutego.

Cesarz wczoraj za powrotem z Meranu przyjmował na osobnem posłuchaniu posła pruskiego jenerała Schweinitza. Tenże wręczył Cesarzowi list króla Wilhelma z oznajmieniem przyjęcia tytułu Cesarza Niemiec i list króla Pruskiego stosownie do przepisów i zwyczajów dworskich, naturalnie, w bardzo grzecznym tonie jest ułożony, z czego zapewne kanclerz hr. Beust nie omieszka skorzystać dla napisania jeszcze grzeczniejszej odpowiedzi. Jak słychać, Cesarz na notyfikacyę odpowie powinszowaniem królowi Pruskiemu nowej godności. Co się tyczy wysłania reprezentanta dworu cesarskiego na uroczystości koronacyi cesarza Wilhelma, w kołach kompetentnych nic jeszcze nie wiadomo. Zwracam ponownie uwagę, że usłużne Prusom pióra publicystów wiedeńskich ciągle nurtują tę kwestyę, aby już postawieniem jej na porządku dziennym zmusić niejako Cesarza Austryackiego do kroku dla Prus bardzo pochlebnego. Że dwór tutejszy nie może być wielce zbudowanym zmianami zaszłemi w Niemczech, jest rzeczą jasną, jak niemniej, że w składaniu życzeń królowi Pruskiemu ogranicza się tylko do zwykłych ceremoniałem objętych grzeczności.

Nowomianowany poseł francuski w Wiedniu p. Rémusat uchodzi tutaj za *persona gratissima*, przyjaciela Austryi i męża głębokich zdolności politycznych. Słyszę, że rząd nie myśli odwołać z Paryża ks. Metternicha, ani żeż ks. Metternich nie myśli opuścić stolicy Francyi. Wierzymy w zdolności Rémusata, ale nie pojmujemy, jak je ma zrównoważyć — ks. Ryszard Metternich, i dziwimy się niezwykłej jego elastyczności, który z równą ochotą zamierza z Rzeczpospolitą francuską, jak z Cesarzem Napoleonem w serdecznych zostawać — stosunkach. Dla podobnego talentu nieistnieją żadne przeszkody. Tymczasem księżna Paulina Metternichowa bawi w Wiedniu, nie mogąc się doczekać chwili powrotu do Paryża.

Nie ma jeszcze bezwzględnie pewnych wiadomości co do wejścia Prusaków do Paryża. Może w ostatniej chwili Prusacy zechcą odstąpić od tak strasznej igraszki, przypominającej żywo teatralne obchody tryumfalne starożytnych Rzymian. Igraszka nosiłaby cechę tem bardziej nieludzką, gdyby się odbyć miała zaraz po zawarciu pokoju, a przynajmniej punktów przedugodnych. Zwycięzcy niestety wszystko wolno; ale i zwyciężonym zostaje środek wzgardy. Pobyt Prusaków w Paryżu ma trwać dwa dni; mieszkańcy Paryża zamierzają przez ten czas nie wychodzić z domów i nie pokazywać się na ulicach.

Dziś już się nie obawiają tutaj ponownego wylewu Dunaju.

Poznań 19 lutego.

Zdrowy, zacny duch społeczeństwa naszego, wybija się z zamętu i gwaru; porozumienie nastąpiło już z częścią kandydatów do krzeseł poselskich. Mamy dobrą otuchę, że nastąpi to z wszystkiemi, a wtenczas będzie prawdziwa zgoda, bo o gwałcie sumień mowy nie będzie.

Deklaracyą duchowieństwa podpisało już 320 księży, a dzień każdy nowe liczne podpisy przynosi, niezadługo nie braknie ani jednego podpisu. Na dyktatorów naszych działa to gnębiąco; dowodem *Dziennik Poznański*. Broniąc on kandydatury p. Kraszewskiego i pozycyi, którą wobec wyborów zajął, przemawiał z początku, jakoby dzierżył wielką pieczęć a miał na swe usługi żandarmów i trybunały. Po kilku dniach milczenia, przemówił znów dwukrotnie, ale wyraźnie berło z rąk się usuwa, a pozostaje pióro dziennikarza. Artykuł sobotni, mający wykazać okropną, tajną intrygę oddrukowaniem odezwy redaktora *Tygodnika Katolickiego* do duchowieństwa, inicyatywę deklaracyi, na to tylko był skierowanym, by ojcostwo tej sprawy księdzu Koźmianowi przypisać, a więc presyi dowieść. Tymczasem pokazuje się, że właśnie nazwisko ks. Koźmiana się nieznajdowało, i fałsz w tym względzie popełnionym został. Po wyjaśnieniu tego faktu, całe ostrze artykułu tego stępione, bo naturalnie redaktor *Tygodnika* nie zapiera się tej chlubnej dla niego inicyatywy, a bez inicyatywy czyjejkolwiek krok podobny, jak deklaracya duchownych, nastąpić nie mógł.

Artykuł niedzielny o czterech punktach, o programacie duchownych, usiłuje być złośliwym, a jest bardzo słabym. Niepojętem jest bowiem, by publicysta obecnych czasów mógł twierdzić, że kwestya władzy świeckiej Ojca Sgo poruszoną nie będzie; nie masz zebrania politycznego kilku ludzi, by poruszaną nie była, a w parlamencie reprezentującym 30 milionów ludności poruszoną być nie ma? O szkołach wyznaniowych twierdzi *Dziennik*, że są w interesie narodowym; tem lepiej, po cóż się więc zżymać? Przecież my twierdzimy z głębi serc polskich, że wszystkie cztery punkta są w interesie narodowym naszym postawione. O małżeństwie cywilnem mówi *Dziennik*, że o tem i mowy nie ma; chyba więc nie czyta programów liberałów niemieckich: wszędzie w nich wprowadzenie małżeństwa cywilnego, jako konieczny postulat. Ostatecznie mówi *Dziennik*, że będąc za wolnością wogóle, wszyscy przyznają i wolność stowarzyszeń zakonnych: otóż znów fakt niesłychanej niewiadomości ze strony publicysty, który zapomina, że ów sławny liberał niemiecki Gneist, wielce w pewnych sferach popularny u nas, robił wnioski w izbach, ograniczające wolność stowarzyszeń co do zakonów, a licznemi petycyami liberałów z Niemiec był popartym!

Czyż godzi się takiemi argumentami, przybranemi w wielkie frazesy, łudzić publiczność naszą? Albo więc te 4 punkta są arcyważne, a wtedy katolicy-Polacy mają obowiązek, przy nich obstawać; albo, jeźli nie są ważne — jak to *Dziennik* w ostatnim Nrze chce wykazać — więc czemu, tak się na nie rzuca, czemu przeciw nim tak szermuje? *Dziennik* twierdzi, że to ze strony katolików, tylko *ballon d' essai*. Myli się mocno, zaręczamy mu uroczyście, że to sztandar, koło którego skupiwszy się katolicy-Polacy, rozbić się już więcej nie dadzą, a zwłaszcza argumentacyą *Dziennika*.

Dziennik wiewa z hałasem sztandarem narodowym, chcąc się nim zakryć. Zaręczamy mu, że nam katolikom go nie wytrąci, że go porówno z nim dzierżymy i bronić będziemy, ale sztandar czysty taki, jaki powiewał w świetnej przeszłości naszej, nieskalany ani frygijską czapką rewolucyi, ani szmatami liberalizmu, racyonalizmu, materyalizmu niemieckiego.

W ostatecznym jednak rezultacie katolicy-Polacy u nas winniby obecnemu *Dziennikowi* zawotować, by użyć miłego wyrażenia, plebiscyt dziękczynny; nikt ich silniej nie rozbudził z odrętwienia, nikt lepiej nie skupił i do działania nie skłonił, jak wyzywająca kandydatura *Dziennika*, jak ciągła podjazdowa wojna przeciw kościołowi i jego dostojnikom, jak epitety „rak,“ „koterya,“ „partya“ hojnie udzielane i duchowieństwu naszemu i wszystkim katolikom. Piękny to sztandar narodowy, który *Dziennik* podnosi, kiedy wobec niego w Polsce duchowieństwo, katolicy, są „rakiem, koteryą!“

Zachody około założenia nowego pisma z podstawę katolicką, tu w Poznaniu, coraz gorliwsze; i to też *Dziennikowi*, jeżli projekt do skutku przyjdzie, w pierwszym rzędzie zawdzięczać będziemy.

Ojciec Sty napisał list do redaktora *Tygodnika katolickiego*, pełen wielkiego Jego serca, list, który znajdzie oddźwięk w każdem sercu katolicko-polskiem; zamieszczony on jest w ostatnim Nrze *Tygodnika*.

Książę Roman Czartoryski dwukrotnie na posła jest postawionym, jako kandydat u nas w Księstwie i w Prusach zachodnich, które już reprezentuje w pruskiej Izbie.

Walne zebranie rolnicze odbyło się w tym roku z mniejszym udziałem stowarzyszonych, i z mniejszem niż lat dawnych ożywieniem. Uderzyło tylko kilka przemówień pana Mieczysława Łyskowskiego nacechowanych organiczną siłą umysłu a gorącością uczuć i przekonań. W działaniu jego, bardzo wszechstronnem, te cechy zawsze bardzo są wydatne. Toż i p. Jackowskiego, sumiennego badacza wad i potrzeb społeczeństwa naszego, referaty, których owocem dwie bardzo ważne broszury, odznaczały się przed wszystkiemi innemi.

Moulins 14 lutego.

(*K.*) Znowu zwłoka na kolei żelaznéj i nowy nocleg w połowie drogi, tem nieprzyjemniejszy, że Francuzi z jak najwyszukańszą grecznością za podobne rzeczy dobrze sobie płacić każą. Tak jak w Szwajcaryi ostatniemi czasy wszystkie prawie drogi były zajęte transportem internowanych, ich bagaży i posyłek rozmaitych komitetów wsparcia, podobnie i teraz we Francyi wszystkie dworce kolei żelaznych przepełnione są pociągami spieszącemi z żywnością do Paryża. Różnica ta tylko zachodzi, że podczas gdy w pierwszym kraju wśród ogólnéj gorączki istniał przykładny wszędzie porządek, tu na wzorowy, że tak powiem, mógłbyś się napatrzyć bezład. Brak zimnéj krwi i praktycznéj rozsądnéj rachuby był wprawdzie zawsze jednym z główniejszych rysów charakterystycznych tych sanguiników κατ' ἐξοχην, nie często jednak tak jasno i dobitnie na jaw występował, jak obecnie, kiedy śród tak wielkiego nieszczęścia krajowego zająć się wypada Francyi rozwiązaniem tylu ważnych żywotnych zagadnień. I przyznam się wam otwarcie, że nie mało czasu straciłem, zanim zredagowałem adres dla pierwszego listu, który ztąd wysłałem do was, obawiam się dotąd bowiem, aby wśród powszechnego wirwaru i z powodu znanéj francuskiej nieumiejętności jeografii, nie wysłano czasem korespondencyi mojéj w zupelnie przeciwną stronę.

Mimo, że ustały wszelkie wojenne operacye a potrzebę zawarcia pokoju choćby z wielkiemi nawet stratami tak terytoryalnemi jak pieniężnemi wszystkie niemal stany zarówno głęboko uczuwają, nie straciła jeszcze Francya militarnéj postawy. Po klęskach, które poniosła i wobec téj okoliczności, że dzienniki tutejsze same zeznają, iż do 900,000 Francuzów jest rozbrojonych to w Niemczech, to w Szwajcaryi to w Paryżu, nie spodziewałem się nawet znaleźć tylu żołnierzy, ile po drodze w rozmaitych napotykałem miejscach. Pociągi zaś z któremi się mijałem, lub które wyprzedzałem jadąc na zachód, wiozły prawie samo tylko wojsko najrozmaitszéj ile dostrzedz mogłem broni. Przytem, jak to zapewne wiedzieć już będziecie, nadchodzą ciągłe transporta oręża z Ameryki i nie próżnują także krajowe arsenały, zwłaszcza, iż w pierwszych zaraz chwilach zawieszenia broni wzięto się energicznie do radykalnéj reformy rozmaitych intendentur, co tak nędznie w ostatnich czasach się spisywały. Wypadałoby tedy sądzić, że nie zważając na głęboko przez wszystkich poczutą potrzebę pokoju jakoteż na to, że Francuzi nie wyjmując nawet bardzo zmalałéj liczby o u t r a n c i e r ó w, wcale się już nie łudzą co do szans dalszéj wojny, możebność takowéj nie jest jeszcze wykluczoną. Widzimi się wszakże, że wszelkie te przygotowania wojenne są bardziéj wyrachowane na uzyskanie jak najkorzystniejszych warunków pokoju, i na udowodnienie Prusakom, także zwycięstwem już sytym po uszy, że się wszystkich jeszcze nie straciło zębów, jak na opór mający się wkrótce stawiać wrogowi. Nikt tu wierzajcie, na seryo o nim już nie myśli, i pokój do tego stopnia przez wszystkie stany jest pożądanym, że będąc świadkiem nie tak dawnych jeszcze uniesień większości narodu i jego pochopu do pomszczenia się krzywd najazdu, a ujrzawszy w nim teraz tak nagłą zmianę, po raz setny dobitnie się przekonałem jak łatwo Francuzi z jednéj ostateczności wpadają w drugą. Oby tylko Prusacy, co nie mogą nie wiedzieć o takim kierunku opinii publicznéj we Francyi, nie chcieli za nadto wyzyskać tego położenia rzeczy, choć z drugiéj strony powinna ich powstrzymać w zapędach ta okoliczność, że jak prędko dali się Francuzi w ostatnich czasach ująć dla pokoju, tak samo rychło mogliby ich butą warunków stawianych popchnąć do entuzyazmu dla wojny eksterminacyjnéj...

Aby zaś wiernie oddać to com dostrzegł we Francyi dotąd, to muszę wam powiedzieć, że z pośród mnóstwa ludzi napotykanych podczas podróży jednych tylko socyalnych demokratów zauważałem niesytych jeszcze klęsk i nieszczęść walki i tych nieporządków, jakich stan anormalny staje się przyczyną w każdem państwie. Wprawdzie i oni nie myślą już o wojnie z Prusakami i niepodobieństwo takowéj zdają się uczuwać, *mais nous ferons à présent*, jak mi jeden z nich powiedział, *la guerre aux civiles, c'est à dire aux riches*, aby zapłacili sami koszta wojny, za którą głosowali ongi w Ciele prawodawczem.

Co się tyczy kapitalnéj kwestyi dnia, zajmującéj

Część literacko-artystyczna.

BOGIEM A PRAWDĄ.

Powieść z ostatnich czasów.

(Ciąg dalszy.)

W końcu jednak zaduch takie sprowadził mu mdłości, iż ze snu się zerwał. [illegible]

Już dniało... więc Ali śpiesznie poszedł na wybrzeże; furtkę, jak gdyby znowu z umysłu, zastał [illegible]

— Zkąd ona tutaj? — pomyślał Szczęsny, i niezwyciężonym pociągiem wiedziony, zapominając [illegible]

— Zachwalałam, bo nie trzeba koniecznie żyć na słońcu, ażeby widzieć, że jasne piękno tego [illegible]

Na to Litwin się zachmurzył: — Niech mię Pani nie obdarza litością, nie znoszę jej.

[illegible]

(Dalszy ciąg nastąpi.)

TYGODNIK LWOWSKI.

[illegible]

teraz wyłącznie wszystkie umysły we Francyi, to jest zgromadzenia narodowego zbierającego się w Bordeaux, to mogę tyle tylko o nim wam donieść, ile słyszałem z urywanych rozmów towarzyszy podróży jakoteż co wyczytałem w niektórych dziennikach. Z własnym sądem muszę się wstrzymać dotąd, dopóki nie rozglądnę się lepiej w stosunkach po przybyciu na miejsce. Zapewnie dopiero jutro odbędzie się pierwsza główniejsza sesya zgromadzenia, którego członkowie nie zdążyli jeszcze w komplecie do Bordeaux. Nie jest także gotową jeszcze sala teatru, którą urządzają dla posiedzeń pracując dniem i nocą.

Rozmaicie tu o doniosłości tego zgromadzenia sądzą. Jedni prawią, że jedynem jego zadaniem jest orzec, czy ma być pokój zawartym czy wojna dalej prowadzoną, po spełnieniu którego zgasa pełnomocnictwo udzielone przez kraj i zgromadzenie powinno się rozwiązać. Drudzy utrzymują, że choć nie podlega wątpliwości, iż zwołano zgromadzenie w tylko w wyżej określonym celu, nie będą mogły być pominięte podczas jego posiedzeń kwestye konstytucyjne, i że zgromadzenie samo, jak to przynosi z sobą charakter każdego sejmu, który zawsze stara się rozszerzyć ile można pole swoich działań, uczyni wszystko, by przywdziać na siebie powagę konstytuanty. Dla tego też, mówią ci sami, będzie ono trwało ile można dłużej, a w każdym razie nie rozwiąże się tak szybko, jak niektórzy chcą wiedzieć. Wnioskując z rezultatów wyborów znanych dotąd, z których wypływa, że wszystkie prawie partye wysyłają do Bordeaux najznakomitszych swoich przedstawicieli, każdy się tu na to zgadza, że posiedzenia Izby będą podobnież burzliwe, a rozprawy tak samo gorące jak w r. 1849. Uderza także powszechnie tu okoliczność, że podczas gdy w r. 49 przy 8 ostatnich latach stało się niejako wadą wprowadzać na pole działań politycznych ludzi nowych i młodych, to teraz Francya zerwała z tym systemem i wróciła do starych, jak Thiers, Guizot, Dufaure, Ledru-Rollin itd., którzy najwięcej ze wszystkich posiadają głosów. Thiers nadto jest teraz jak to mówią bohaterem dnia i najprawdopodobniej wybranym zostanie prezydentem Izby. Można to wprawdzie wziąć tylko za oznakę pokojowego usposobienia Francyi, która wypłacając się teraz mężowi, co ją tak wymownie przed wojną ostrzegał, powszechnem go obdarza zaufaniem, lecz nie ma przeszkadza wnioskować także, iż to zerwanie z dawnym systemem jest dowodem kręcenia się Francyi w owem fatalnem kółku, które w tem stuleciu cztery już razy obiegła. „Wstrząśnienie, klika miecygy agitacyi, klika reakcyi, po niej uzurpacya mniej więcej nieprzewidziana, ot kółeczko, w którem się ciągle obracamy," mówił wczoraj jeden z otrzymujących, „i jestem przekonany, że nim wiek dziewiętnasty minie, jeszcze ze dwa razy je obiegniemy, zwłaszcza, że wszystko teraz dzieje się tak prędko."

Czy miał słuszność, czy rzeczywiście, jakby z tego wypadało, nastąpi teraz w Francyi monarchia? — niedaleka zdaje się przyszłość odkryje nam to. Szwajcarowie, jak wam dawniej pisałem z Zurichu, przekonani są o tem i dziś jeszcze. Co do mnie, wyznam otwarcie, że nie życzyłbym Francyi zostać republiką, gdyby ta miała być taką, jaką była w ostatnich dwóch, trzech miesiącach.

Z ogólnego stanu umysłów, jak on mnie się przedstawił, trudno wnioskować, za który z dwóch wyżej wspomnionych form rządu oświadczy się teraz Francya, gdyby ją teraz o to zapytano. Jedno co jest pewna, to to, że imperyalizm bonapartystowski niepodobnym jest w obecnej chwili. Świadczy zresztą o tem i ta okoliczność, że grono posłów błyszczy, jak mówią, nieobecnością imperyalistów — nie dla tego żeby w niem nie było zupełnie dawnych zwolenników cesarstwa — lecz z tej przyczyny, iż i ta mała garstka, która się do Izby dostała, w żaden sposób nie ośmieli się przemawiać za tak mocno skompromitowanym, tak głęboko i szczerze znienawidzonym systemem. Potem, są Francuzi zanadto zajęci kwestyą piekącą pokoju i wojny, zanadto przygnieceni ciężarem nieszczęść i klęsk niesłychanych, aby mogli spokojnie rozmyślać teraz nad przyznaniem rozmaitych konstytucyi. I rzeczywiście nie zdarzyło mi się dotąd słyszeć rozmowy w tym względzie, a gdym ją wszczynał umyślnie, zbywano mnie ogólnikami. Dałaby się wprawdzie wiele rzeczy przytoczyć wskazujących, że większość Francyi jest za republiką, konsul francuski w Genewie prawił mi nawet, że ta republika zapewnienie rzeczywistej jest bardziej republikańską niż w r. 1848, i wnioskował z tego, że rzeczpospolita ma zapewnione trwanie w Francyi — wszakże z drugiej strony znalazłyby się także nie mniej ważne i wcale wymowne objawy, które wręcz przeciwnie sądzić nakazują — choćby tylko to np., że owemu twierdzeniu konsula fakta kłam zadają. „Wybory dowodziły, jak prawi dzisiejszy *Moniteur*, że Francya spragniona jest porządku, że wyjść chce z prowizorycznego stanu i wszystko porządku „prekonstytuować." A *Républicain de l'Allier*, dziennik wychodzący w Moulins, wyraźnie utrzymuje, że wnioskując z imion wyszłych z urny, Francya łoby sądzić, iż monarchia odniesie tą razą zwycięstwo.

Nie myli się według mego zdania ostatnia ta garstka, spuszcza wszakże to z widoku, że monarchiści zgodni ze sobą co do formy rządu, rozeszliby się natychmiast w kwestyi obsadzenia tronu. *Duobus* zaś *certantibus, gaudet tertius*, którego miejsce zajęliby w tym wypadku niewątpliwie republikanie, dość sporą stanowiący falangę — zwłaszcza, że zapobiegliwych zostaliby przez legitymistów, co uznając w zasadzie rzeczpospolitę za najlepszą formę rządu, twierdzą tylko, że jej naród francuski jeszcze nie dojrzał. Ci w sporze z Orleanistami niezawodnie staną po stronie republikanów, i szalą na ich przechyliłby stronę. Zresztą *qui vivra, verra*, jak to mówią.

Przyszły list spodziewam się wysłać już z Bordeaux, dokąd powinienbym dotrzeć jutro po południu — jeśli nowa jaka nie zaskoczy przeszkoda.

Wiedeń 23 lutego. Wczoraj przed południem odbyło się pierwsze posiedzenie sekcyi skarbowej Rady państwa. Przedmiotem obrad było przedłożenie ministerstwa skarbu odnoszące się do poboru podatków przez dalsze dwa miesiące. Na posiedzenie to miał być wezwany przez ministrów hr. Hohenwart, aby dał wyjaśnienia co do niektórych ustępów programu rządowego. Wczoraj zaś odbyło się posiedzenie członków komisyi rekrutacyjnej, na którem postanowiono również wezwać podczas obrad nad odnośną ustawą prezesa ministrów.

Komisye wybrane na wczorajszem posiedzeniu już się ukonstytuowały; w komisyi wyznaczonej do wstępnych obrad nad zaprowadzeniem ogólnej ustawy o księgach gruntowych, obrany został przewodniczącym Dr Sturm, sekretarzem Dr Steinbrecher, w komisyi rekrutacyjnej przewodniczącym Dr Herbst, sekretarzem dep. Firlej.

— Ministerstwo skarbu przedłożyło, jak wiadomo, Radzie państwa projekt budżetu na r. 1871. Z ogółu tego zestawiamy dzisiaj tylko liczby poniższe:

	Wydatki.	Pokrycie.
1. Uposażenie dworu	3,650.000 zlr.	—
2. Kancelarya cesarska	61.229 „	—
3. Rada państwa	610.717 „	—
4. Trybunał państwa	24.170 „	—
5. Rada ministrów	464.852 „	348.000 zlr.
6. Ministerstwo spraw wewnętrznych	15,874.244 „	759.948 „
7. Ministerstwo obrony krajowej	7,951.030 „	54.590 „
8. Ministerstwo wyznań i oświecenia	7,806.235 „	80.303 „
9. Ministerstwo skarbu	65,631.031 „	270,118.238 „
10. Ministerstwo handlu	17,182.012 „	14,644.380 „
11. Ministerstwo rolnictwa	2,667.700 „	638.400 „
12. Ministerstwo sprawiedliwości	14,986.931 „	258.817 „
13. Kontrola rachunkowa	158.000 „	—
14. Etat pensyj	11,757.321 „	—
15. Subwencye i dotacye	15,564.169 „	1,396.527 „
16. Dług państwa	99,616.560 „	5,918.000 „
17. Administracya długu państwa	884.781 „	[illegible] „
18. Sprzedaż własności państwa	—	3,820.000 „
Razem	264,890.982 zlr.	298,043.203 zlr.

Jeżeli doda się do tego dochód z cła, w kwocie 11,264.000 zlr., to pokrycie wyniesie 21,888.221 zlr. Nadwyżka ta jest jednak tylko pozorną, gdyż wydatki wspólne wykazują niedobór, który częściowo tylko zostanie pokryty.

Przyszłe posiedzenie Izby deputowanych Rady państwa odbędzie się w piątek. Na porządku dziennym: Trzeci odczyt ustawy o uzupełnieniu kolei Rudolfa; pierwszy odczyt przedłożenia rządowego odnoszącego się do traktatu z Peru i Chili; drugi odczyt przedłożenia rządowego o dalszym poborze podatków i o pokryciu kosztów utrzymania państwa od 1 marca do końca kwietnia 1871 r.

— NPan przyjmował wczoraj jenerała Schweinitza i posła hiszpańskiego Don Cipriano del Mazo y Gherardi, który mu wręczył swe listy uwierzytelniające.

Rosya.

Sprawozdanie roczne „moskiewskiego słowiańskiego dobroczynnego komitetu", przedstawia wiele ciekawych szczegółów; przytaczamy z nich najbardziej godne uwagi:

Komitet miał dochodu w przeciągu roku zeszłego 10,720 rubli, z których wydał 10,109, co dowodzi, że tak dochody jego jak wydatki, wzrosły przeszło o 2000 rubli względnie do lat ostatnich. Przypomnieć należy, że założone w Petersburgu, Odesie, Warszawie i Kijowie stowarzyszenia słowiańskie, dają teraz czynną pomoc centralnemu komitetowi w Moskwie, znacznie zwiększając fundusze obracane na rzecz propagandy słowiańskiej.

Komitet słowiański w Moskwie wobec licznych przewidzianych wydatków i ze względu, iż na zadośćuczynienie potrzebom ubiegłego roku użył część składek wniesionych na rok 1871, wzywa swych członków do propagandy celem zwiększenia liczby stałych członków, lub uzyskania składek prywatnych. Członków komitetu w Moskwie było w roku ubiegłym 377, a liczba ich wzrasta. Komitet utrzymywał 23 uczniów z różnych ziem słowiańskich na swoim koszcie w Moskwie; prócz tego umieścił 10 Czarnogórców w szkole Komisarowskiej na koszt szkoły, a 1 na takichże warunkach do ławry troickiej; nadto pomagał 12 słowianom uczącym się w Wiedniu, utrzymywał jednego Czecha w Pradze, z obowiązkiem uczenia się po rosyjsku.

W ciągu roku założony został oddział kobiecy komitetu, mający już 70 członków. Komitet stara się u rządu o utworzenie w Moskwie szkoły dla dziewcząt słowiańskich, dotychczas wszakże nie otrzymał odpowiedzi.

Pomiędzy wydatkami komitetu figuruje znaczna suma 2309 rubli dla wychodźców z Kotary (powstańców w Dalmacyi) i dla Bośniaków; 1450 rubli wysłano na cele naukowe, literackie i kościelne do Wiednia i do Lwowa. Komitet nie podaje sumy, ale przyznaje, że brał udział w składkach na budowę cerkwi w Pradze, w jakim celu utworzono oddzielną komisyę.

Komitet słowiański zostawał w ciągłej styczności z licznemi towarzystwami słowiańskiemi. Ze sprawozdań komitetów filialnych, jakie mu nadesłane zostały, przekonywamy się, iż w Kijowie utrzymywano kosztem tamtejszego komitetu 37 stypendystów w różnych zakładach naukowych; że na pensyi żeńskiej w Kijowie jest 13 Bułgarek i Serbek, utrzymywanych kosztem rosyjskiego ministerstwa spraw zagranicznych, zapewne za rok przyszłych ajentów tegoż ministerstwa.

Jeden z korespondentów komitetu doniósł, że w Cetynii w Czarnogórze za pieniądze nadesłane z Rosyi założono seminaryum, w którem 20 jest stypendystów rządowych. Język rosyjski od 3go kursu jest tam językiem wykładowym, a wszystkie podręczniki w szkole rosyjskie; podobnież przybyła tam z Rosyi p. Pacewicz i założyła szkołę dla 200 dziewczynek z językiem wykładowym rosyjskim. Wiele z tych dziewcząt kształci się na nauczycielski do szkół ludowych, których 36 założono w ostatnich czasach. To doniesienie jest ważne, gdyż wskazuje na postępy propagandy moskiewskiej w Czarnogórze.

Teatr wojny.

Wśród toczących się układów w Wersalu o ostateczne warunki pokoju, armie francuskie ruchem swym manifestują dalszą swoją gotowość do boju. Jenerał Chanzy w rozkazie dziennym do wojska zapowiada w razie postawienia przez zwycięzcę hańbiących warunków pokoju, pospospolite ruszenie. Jenerał Trochu sprzeciwia się dozwoleniu wejścia wojsk zwycięskich do Paryża, radząc zamknąć bramy miasta, aby wejście miało cechę gwałtu; na którym zresztą opiera się cała dzisiejsza uległość Francyi. Przystroić ohydę gwałtu w pozory dobrowolnej ofiary, tak postępować, aby naród gromami zdruzgotany błagał o jarzmo jak o dobrodziejstwo: jest dziś zadaniem zwycięskich Prus, najgrawających się z niedoli i cierpień zwyciężonych i nienasyconą za przeszłość ziejących przeciw nim zemstą.

Korespondent wiedeńskiej *Presse* w Bordeaux tak mówi o położeniu Francyi:

„Zupełne prawie powstrzymanie się Bonapartystów od wyborów obecnych, wielkie błędy republikanów na polu wojskowem i politycznem, umożebniły Orleanistom zgromadzenie wszystkich prawie umiarkowanych liberałów wszelkich odcieni pod swoim sztandarem i wyzyskanie położenia do tego stopnia, że doszli do większości w zgromadzeniu narodowem, o jakiej przed dwoma jeszcze tygodniami ani marzyć nie śmieli.

Położenie wewnętrzne Francyi zmieni się, gdy pokój rzeczywiście będzie zawarty, gdy wojska niemieckie Francyą opuszczą a armia francuska powróci z Niemiec, Belgii i Szwajcaryi; słowem gdy będzie chodziło o formalne zaprowadzenie stałego rządu. Czy ma być cesarstwo, czy monarchia konstytucyjna, czy rzeczpospolita, o to zapewne będą się potem gwałtowne jeszcze toczyły walki wewnętrzne. Jak na teraz osiągnięto może bardzo wiele przez to, że stronnnictwa porządku i pokoju są górą; lecz stosunek liczebny rozmaitych grup politycznych nie jest i tym razem naturalnym i nie zapowiada trwałości. Zgromadzenie narodowe dzisiejsze jest może wiernym obrazem umęczonej, uciśnionej, do pokoju wzdychającej Francyi, lecz nie jest wyrazem zupełnie wolnej woli kraju, prawdziwym organem przeważających usposobień i interesów ludu.

Zachodzi raczej kwestya, jak się Francya urządzić będzie chciała, gdy rzeczywista jej armia będzie znowu w kraju, gdy lud wiejski oddanym znowu będzie samemu sobie, gdy wszystkie stronnictwa uwolnione od wewnętrznego i zewnętrznego terroryzmu, równie swobodnie i bez przeszkody ubiegać się będą mogły za celami swojemi, gdy nareszcie Paryż przestanie na zawsze być siedliskiem francuskiego rządu. (?)

Pod tym względem oczekiwać zawsze jeszcze należy wielkich zmian, wypadków wielkich; ci więc, którzy widzą już powracającego hrabiego Paryża, jako konstytucyjnego króla Francyi, liczyli może wprawdzie bardzo wiele na nieuleczoną lekkomyślność, zmienność Francuzów w ogóle, lecz mniej na rzeczywiste żywioły potęgi wszelkiego rodzaju, jakie w tym kraju w tak wielkiej liczbie istnieją. W każdym razie zrobiono jak na teraz wielki krok ku lepszemu, a przytem pozostaje tylko jeszcze do życzenia, aby pokój, nad którym w przyszłym tygodniu toczyć się będą obrady, stał się czemś więcej niż dwuletnim rozejmem.

W kraju nie przerwano wcale dalszych przygotowań wojennych. Trzy armie reorganizują się na wschodzie, zachodzie i w centrum wedle sił, dowóz broni odbywa się na wielkie rozmiary a we względzie ćwiczenia i korzystnego zatrudnienia żołnierzy wydano jenerałom najsurowsze rozkazy.

Rozporządzone przez Gambettę aresztowanie jenerała Bressolles, które Arago natychmiast znowu odwołał, miało za cel przejęcie ważnych papierów Bourbakiego, których oddawcą był Bressolles, a które kompromitować miały bardzo ministerstwo wojny.

Uruchomiona gwardya narodowa z Basses-Pyrénées ma być przeznaczoną do tworzenia gwardyi honorowej zgromadzenia narodowego."

Wiadomo, że konwencyą zawartą w d. 28 stycznia w Wersalu między pp. Bismarkiem i Favrem, nie była objęta wschodnia część teatru wojny, którego to wyjątku padła ofiarą armia Bourbakiego. W d. 15 lutego, a zatem w chwili, kiedy już w tej stronie nie było z kim walczyć, zawarto następującej treści instrument dodatkowy do wspomnionego rozejmu:

Podpisani zaopatrzeni w pełnomocnictwa, na mocy których zawarli konwencyę 28go stycznia, z uwagi, że w pomienionej konwencyi zostawionem było późniejszemu porozumieniu położenie kresu działaniom wojennym w departamentach Doubs, Jura i Côte d'Or, jako też pod Belfortem, i ustanowienie linii demarkacyjnej między okupacyą niemiecką i stanowiskami armii francuskiej od Quarré do Tombes w departamencie Yonne, następująca zawartą została konwencya dodatkowa:

Art. 1. Twierdza Belfort oddaną zostanie dowódzcy armii oblężniczej z materyałem wojennym, jaki do twierdzy należy. Załoga belfortska opuści twierdzę z honorami wojskowemi i zatrzyma broń, furgony i do wojska należący materyał wojenny wraz z archiwami wojskowemi. Dowódzcy twierdzy i armii oblężniczej porozumieją się co do wykonania powyższych zastrzeżeń, jako też co do szczegółów nieprzewidzianych i kierunku oraz etapów, jakiemi załoga belfortska zdążać ma do armii francuskiej po tamtej stronie linii demarkacyjnej.

Art. 2. Znajdujący się w Belforcie jeńcy niemieccy zostaną uwolnieni.

Art. 3. Linia demarkacyjna ustanowiona aż do punktu, w którym są departamenta Yonne, Niévres i Côte d'Or stykają, poprowadzoną zostanie dalej wzdłuż południowej granicy departamentu Côte d'Or aż do punktu, gdzie kolej żelazna prowadząca z Nevers przez Autun i Chagny do Chalonu, przekracza granicę wspomnianego departamentu. Kolej ta pozostaje po za obrębem okupacyi niemieckiej tak, że linia demarkacyjna ciągnąca się w odległości 1go kilometru od kolei żelaznej, dosięgnie południowej granicy departamentu Côte d'Or, na wschodzie pójdzie w zdłuż granicy, która dzieli departament Saony i Loary od departamentów Côte d'Or i Jura. Przeszedłszy gościńcem z Louhans do Lons le Saulnier, opuści granicę departamentów na wyżynie wsi Malaret, zkąd w taki sposób dalej się pociągnie, iż przetnie kolej żelazną z Lons-le-Saulnier do Bourg w odległości 11 kilometrów na południe od Lons-le Saulnier, zwracając się z tamtąd przez most na Ain ku gościńcowi od Clairvaut, zkąd pójdzie wzdłuż północnej granicy okręgu St. Clais aż do granicy szwajcarskiej.

Art. 4. Twierdza Besançon zachowa promień dziesięciu kilometrów do rozporządzenia swej załogi. Warownia Auxonne otoczoną będzie neutralnym 3 kilometrowym terenem, w którym wolną będzie komunikacya pociągów wojskowych i rządowych na kolejach żelaznych prowadzących z Dijonu i Gray do Dole. Dowódzcy wojsk obu stron uregulują zaopatrywanie w żywność obu twierdz i fortów, znajdujących się w departamentach Doubs i Jura w posiadaniu wojsk francukich, jakoteż odgraniczenie promieni fortów, z których każdy liczyć będzie 3 kilometry. Ruch na kolejach i gościńcach, przechodzących przez te promienie, będzie wolny.

Art. 5 Trzy departamenta Jura, Doubs i Côte d'Or już teraz wciągnięte zostają w rozejm zawarty w d. 28 stycznia i na czas trwania rozejmu wszelkie inne warunki całości zastrzeżeń przytoczonych w konwencyi — 28 stycznia, wejdą w wykonanie.

Wersal 15 lutego 1871.

Juliusz Favre.—Bismark.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 23 lutego. W sobotę odbędzie się pierwsze przedstawienie komedyi p. Józefa N a r z y m s k i e g o „Epidemia" uwieńczonej przez komisyę konkursową.

— Na wsparcie Polaków we Francyi otrzymaliśmy od p. H. z Tarnowa 50 c.; od p. Konstantego Ruckiego 5 złr. za pośrednictwem X. Ruczki, jak niemniej 11 złr. 54 c. składki zebranej w Sokołowie w połowie na Polaków we Francyi, a w połowie na jeńców francuskich w Poznaniu, (do której przyczynili się: J. Dańczak 2 złr.; Kaufmanowa 2 złr.; Löfler 30 c.; Naftala Kram 2 złr.; Leib Weisbard 3 c.; Izaak Dornfest 10 c.; Sam. Singer 40 c.; Ch. Heller 20 c.; Szymon Kaufman 5 c.; Rubin Schnür 10 c.; Moses Dornfest 20 c.; Marek Tenzer 20 c.; Feiwel Stempel 10 c.; Eliasz Blazer 6 c.; Rabin Hebenstreit 15 c.; Szyja Müller 5 c.; Isr. Szindelheim 20 c.; Sal. Dornfest 20 c.; Abr. Weinman 10 c.; L. Zanger 5 c.; Jak. Szindelheim 10 c.; Szmaj. Birnbach 5 c.; St. Dańczak 20 c.; M. Bochenek 30 c.; J. Matula 20 c.; L. Matula 1 złr.; Ad. Kohn 1 złr.; L. Alter 10 c. w. a.

— Na ręce hr. Moszyńskiego złożył N. N. 5 złr. na chwilową pomoc dla rodziny po jen. hr. Hauke Bossaku.

— Hr. Piotr Moszyński podaje do zamieszczenia, że d. 22 b. m. wysłał na ręce hr. Władysława Platera do Zurychu dla rodziny po jen. hr. Hauke Bossaku kredytywę na 1,100 franków. W ogóle przesłał 2,100 fr. za kwotę 1,071 złr. — Pozostało jeszcze u niego 27 złr. 77 centów.

— Otrzymaliśmy z Zürich kartę pogrzebową, zawiadamiającą o nabożeństwie, które dziś 23go miało się tam odbyć w kościele katolickim za duszę jenerała hr. Bossaka Hauke poległego pod Dijon d. 21 stycznia. Mowę pogrzebową będzie miał kapłan francuski.

— Nowy numer 40 *Djabła*, wierny nazwie swojej, traktuje niemal wyłącznie wszystkie sprawy z antykościelnego punktu widzenia, jak średniowieczny „djabolus romanae rothae." Nie jest to chochlik, złośliwy psotnik albo czart legend staropolskich, burda, samochwał, łgarz i pijak, lecz istny djabeł niemiecki, „duch negacyi." Nie śmieszy i nie bawi, lecz zieje żółcią i wszędzie ujemne tylko upatruje strony.

— Odnośnie do naszego podania onegdaj o wyratowaniu w Wadowicach dziecka od powodzi, donoszą nam, że p. Ludwik Zagorny Marynowski, dowódzca kompanii gimnastycznej przy krakowskiej straży ogniowej ochotniczej, bawiący właśnie przed parą dniami w Wadowicach, wyratował jakąś kobietę, a huzar załogi miejscowej dziecko.

— Uście solne 22 lutego.

Wszelkie niebezpieczeństwo minęło. Wczoraj o godz. 6½ wieczorem opadła woda na Wiśle do stóp 6½, na Rabie zaś do 9½. Woda utorowała sobie obok zatoru przejście i spływa do Wisły. Groziło na trzech miejscach niebezpieczeństwo, iż woda przedrze się przez wał, lecz dniem i nocą strzeżono, aby nigdzie szkoda się nie stała. Adjunkt techniczny p. Stahl objeżdża powiśle dla dozorowania.

— Z pod Mielca 22 lutego.

(*T.*) Bardzo jeszcze mało mogę wam dać szczegółów o zatorze, gdyż to, co w pierwszej chwili przejrzeć można, doniosłem w telegramie, a obszerniejszych wiadomości trzeba czekać, aż będzie jaka komunikacya między wsiami. Tyle jest pocieszającego, że wody opadają, ale czy wszędzie, zapewnić nie mogę. Dnia 20go o 9tej, a pod Mielcem nawet pierwej, ruszyły lody; zator sformował się pod samą wsią Chrząstowem o 10tej w nocy i ciągnie się przez Brzyście do Kliszowa; zdaje się, że lody dalej aż do ujścia Wisłoki jeszcze nie połamane i rzeka stoi. Woda zalała całą wieś Chrząstów w przeciągu pół godziny, a z rana widać było Brzyście, część Kliszowa, Borki, Babice, zupełnie zalane, i woda posuwała się na Padew; dziś dowiaduję się, że w Padwi komunikacya przerwana i poczta musi wieś omijać. Ztamtej strony Wisłoki nie mam dotychczas wiadomości, ale widać z wyższych miejsc, że Pławo i Borowa są pod wodą i prawdopodobnie Lisówek, Ujście i Ostrówek są także zalane. Zdaje się, że daleko większy ogrom wody uderzył na Borowę, gdyż pod Pławem brzegi nie obsadzone wikli-

---

dobnych organów najrozmaitszego autoramentu. Lament ten obraca się około jednej i tej samej zawsze skargi na brak abonentów, na niedostateczne popieranie literatury i t. d. i t. d. Nie myślimy bynajmniej zaprzeczać, że obojętność dla literatury dochodzi u nas do tego stopnia, że się zaledwie wierzyć nie chce; ale musimy i to przyznać, że najbardziej i najgłośniej skarżą się na taką apatyę ci właśnie, którzy do tego żadnego nie mają prawa.

Lament abonentowy posuwa się w niektórych pisemkach do prawdziwej śmieszności, jeźli nie do formalnego zgorszenia. Weźcie do rąk pierwsze lepsze pisemko lwowskie, a spotkacie się w niem z stałą niemal rubryką, w której redakcya aż do uprzykrzenia stęka na zaległości, na brak prenumerantów, na niedostatek, z jakim walczyć musi i t. d. Żale te i skargi, podane w godziwej, przyzwoitej formie i r a z j e d e n, mógłyby być skuteczne albo przynajmniej dałyby się usprawiedliwić, gdyż nie uwłaczałyby ani pismom samym ani literaturze, którą się one reprezentować i protegować uwzięły — ale niestety utyskiwania te administracyjne przybierają ton jakiś niesmaczny i odtrącający.

Najpierw każde pismo pozuje się na Bóg wie co za ważny organ oświaty i piśmiennictwa, peroruje z szczególną arrogancyą o konieczności swego bytu dla narodu i historyi, o swych olbrzymich zasługach i t. d., a na końcu obrzuca płaczliwemi zarzuty publiczność, która go nie chce czytać, a co gorsza abonować nie myśli... Inne redakcye posuwają brak taktu do tego stopnia, że podają rachunki administracyjne, wykazują z niedorzeczną drobnostkowością poniesione straty i wydatki na papier, druk, marki pocztowe, wysyłkę itd., jakoby to obchodziło kogo z publiczności w kraju, skoro ogłoszą *urbi et orbi*, że mają *summa summarum* tylko kilkunastu lub kilkudziesięciu abonentów.

Takie ciągłe kwękania i lamenty, takie wstrętne wywlekanie całej tej mizernej kuchni administracyjnej przed oczy publiczności, nie dość, że dowodzi dziwnego braku taktu, ale nadto jest najbezskuteczniejszą, najfałszywszą drogą do pozyskania szerszego koła czytelników. Szczególnego to rodzaju zachęta dla czytelników, jeżeli wydawca zaklina ich o przystąpienie do przedpłaty, a za cały argument przytacza, że przeszłego numeru dla tego nie rozesłał, że nie miał za co marek kupić, a przyszły wtedy dopiero wyda, skoro na papier uzbiera!

— A po cóż wydajesz do licha! — zawoła niejeden szlachcic wiejski, przeczytawszy taką jeremijadę administracyjną.

I byłaby w tem pewna racya. Po co wydawać, skoro nikt tego nie chce, skoro niepowodzeń przełamać nie podobna?.. Nie powstawalibyśmy przeciw tej mizeryi wydawniczo-redakcyjnej, gdyby nie doświadczenie, że najnatrętniej objawia się ona w pokątnych pisemkach, które zakresem swym i stopniem wartości absolutnie nie mają ani racyi ani prawa bytu. Wiadomo o tem wszystkim doskonale, że najlepsze nawet pisma nasze nie znajdują dostatecznego poparcia w kraju, ale te właśnie nigdy w podobny sposób nie apelowały do miłosierdzia abonentów i nie kompromitowały własnej powagi.

Trudno to bardzo pojąć, na co się zdało wydawać pismo, które ma np. trzydziestu kilku abonentów, jak się z tem zwierza jedno z tutejszych drobnych pisemek. Jest to najlepszy dowód, że takie wydawnictwo nie ma ani materyalnego ani co gorsza moralnego warunku bytu, albowiem i nikt zań nie płaci i nikt go nie czyta... Czyż nie lepiej zwinąć je po cichu, zamiast śmiesznie deklamować o własnem poświęceniu, o apatyi itd. i robić hałas o to, co hałasu nie warto. Nic bardziej nie kompromituje dziennikarstwa i nic bardziej nie odstręcza publiczności od abonowania, jak właśnie lament wydawców. Jeszcze gdzie chodzi o rzetelną chęć przysłużenia się oświacie, której np. takiemu wydawnictwu *Mrówki* odmówić nie podobna, tam można i należy mieć życzliwe współczucie — ale u nas niestety masa dzienników i piśmidełek powstaje z próżnostki, z pierwszej lepszej niedorzecznej fantazyi, lub dla tego, że się czego innego robić nie chce lub nie umie...

Tyle już nakrzyczano się u nas na obojętność publiczności, na beotyzm galicyjski itd., że warto może było przypatrzyć się tej sprawie z trochę odmiennego stanowiska. Nędzny stan rozmaitych pisemek naszych pseudo-literackich i pseudo-specyalnych ma przecież niekiedy więcej powodów w ich lichocie niżeli w samej apatyi czytelników. Jakiejże odpowiadają potrzebie? jaką mają wartość? czego uczą i kogo?... Lada kto zakłada pismo, oczywiście jedynie *um einem dringendem Bedürfnisse abzuhelfen*, jak na to opiewa sakramentalny, stereotypowy frazes w Niemczech — choćby nie posiadał do tego najmniejszej kompetencyi literackiej lub wydawniczej. Niektóre pisma nasze obywają się wygodnie bez sensu, bez gramatyki, czemużby nie miały obyć się i bez abonentów?... Na co się zda kapelusz, kiedy głowy nie ma?...

* * *

Wieczna owa, opłakana, rzec można kraj cały upokarzająca kwestya teatru niemieckiego przypomniała się znowu. Donosiłem wam już o rozpisaniu konkursu; teraz donoszą dzienniki, że dyrekcyę teatru niemieckiego otrzymał przedsiębiorca sceny lwowskiej, p. Miłaszewski. Kontrakt zawartym został na przeciąg lat pięciu. Najdziwniejszą stroną całej tej historyi jest to, że większość tutejszych dzienników, *Dziennik Polski*, *Dziennik Lwowski* i *Unia*, wielce są zadowolone z takiego obrotu sprawy i pocieszają się tem, że scena lwowska nie będzie już teraz ponosić szykan od teatru niemieckiego!... Istotnie, najprawdopodobniej p. Miłaszewski nie będzie szykanował siebie samego, ale cóż na tem zyskała cała sprawa? Jesteśmy przeciwnie tego przekonania, że nie mogła górzej być załatwioną. Kontrakt z panną Löwe był daleko lepszy, bo zawarto go na *rok jeden* tylko, i była zatem nadzieja, że nie długo potrwa gospodarka niemiecka w gmachu Skarbkowskim. Nowy kontrakt ma obowiązywać lat pięć — a zatem na pięć lat dalszych mamy przyjemną gwarancyę, że *in usum* kilkunastu Niemców i kilkudziesięciu Żydków opłacać będziemy z kasy kalek, wdów i sierot *Musentempel* dla fars i kasperład lerchenfeldzkich...

Jakaż tu tedy korzyść dla sprawy samej, lub dla sceny polskiej? Jeżeli w ogóle wypłynie ztąd jaka korzyść dla kraju, to chyba dla p. Miłaszewskiego. Czy może odtąd nie będzie przedstawień niemieckich wcale? Czy nowy dyrektor nie przyjął może zobowiązań tych samych, co każdy niemiecki przedsiębiorca? Czy p. Miłaszewski wyrzekł się pobierania subwencyi z funduszu drohowyzkiego? Jeżeli żaden z tych warunków nie zachodzi, co za zysk w tem, że dyrektorem niemieckiej sceny będzie Polak?... W tym lub owym ręku przywilej zostanie przywilejem, a czy z wszelkich innych przedstawień, widowisk i koncertów, choćby nawet na cele dobroczynne urządzonych, pobierać będzie haracz panna Löwe czy pan Miłaszewski, w niczem to naszem zdaniem nie zmienia rzeczy, i cały ten teatralny Wallenrodyzm jest bardzo błahą pociechą.

Rada administracyjna Skarbkowskiej fundacyi jeżeli już żadną miarą zdobyć się nie może na tyle energii, aby stanowczo oprzeć się ponoszeniu takiego ciężaru, jakim jest scena niemiecka, to powinna była przynajmniej zawierać kontrakt na czas bardzo krótki, aby mieć wolne ręce, a choćby dla tego, aby nie dać zadrzemać całej sprawie. To pewna, że przy większej sprężystości Kuratoryi i Rady Skarbkowskiej kwestya niemieckiego teatru byłaby bliższą rozwiązania.

DEL...

na, nie stawiały krze żadnej zapory i woda naturalnie w tamtą stronę mocniej uderzyła. Jutro jeśli dowiem się coś pewnego, niezwłocznie wam doniosę.

— **Gorlice** 20 lutego.

(D.) W Gorlicach wybrano d. 16 bm. prezesem Rady powiatowej p. Jana Płockiego, właściciela Ropicy polskiej, zastępcą p. Walerego Rogawskiego, aptekarza z Gorlic; do Wydziału: pp. Stawiarskiego z Wójtowy, Jana Kapuścińskiego, burmistrza z Gorlic, Józefa Świętelnickiego, naczelnika gminy z Rzepiennika, ks. Winnickiego, plebana z Łużny i Władysława Dembowskiego, nauczyciela z Gorlic.

— **Nowy Sącz** 18 lutego.

(X. Y.) W Rostoce wsi, w pobliżu Sącza, młynarz własne ugotował dziecię! Kto czytał Flawiusza „Oblężenie Jerozolimy" wzdrygał się na smutny fakt, gdy matki własne pożerały dzieci. Było to z głodu w oblężonem mieście; lecz młynarz nigdy nie zna głodu. Jakiż więc powód? Proszę posłuchać: Z przyczyn fizycznych żona młynarza poroniła dziecię; a złożywszy je na łożu w szmatce owinięte, złamana cierpieniem położyła się w drugiej izbie. W tem mąż powraca z karczmy bezprzytomny a głodny, a widząc żonę chorą w izbie, w kuchni zaś w szmatce jakąś zwierzęcą istotę, w mniemaniu, że to są skóry odarty królik, włożył do garnka i uwarzył na rosół. Już myślał sobie i chorą pożywić żonę, gdy go ta z błędu wywiodła.

O ta nieszczęsna wódka! ilużto nie mówię nieszczęść, lecz już grubych pomyłek nie była przyczyną, a przynajmniej powodem, dla którego nie jeden z naszych korespondentów zapytuje, azali my istotnie nie w kraju Hottentotów. Wydarzenie to jest prostą omyłką, i nie jest wcale przedmiotem dochodzeń sądowych.

— **Rzeszów** 22 lutego.

(S.) Tegoroczny karnawał zakończył się u nas balem maskowym, urządzonym w poniedziałek przez towarzystwo kasynowe. Wprawdzie było masek mało, ale gości tak z miasta, jak z okolicy bardzo wiele, bawiono się wesoło i ochoczo aż do 6tej rano.

Ponieważ kilkodniowa odwilż została powstrzymaną przymrozkami, przeto ani Mikośka ani Wisłok, z małym wyjątkiem, ze swego koryta nie wystąpiły. Dziś rano znaleziono na tylach zabudowania p. Staffka, ciało w Mikośce utopionego Michała Stopy, byłego niegdyś piekarza, później lokaja, a nakoniec nędzarza; zdaje się, że przechodząc nocą przez lichą kładkę bez poręczy, [illegible] do wody i utonął. O ile się dowiedziałem, powyższa kładka jest własnością prywatną, ale mimo to władza bezpieczeństwa powinna była [illegible]

Z początkiem lutego [illegible] seminaryum nauczycielskie; [illegible] pp. Ebert, hard, dyrektor szkoły ś. Barbary w Krakowie, ma tu przybyć na wyższego nauczyciela.

— W Krokach pod Szczercem powiesił się dnia 12 bm. ekonom Wilhelm Gött.

— *Gazeta Lwowska* podaje następujące wiadomości kościelne:

D. 11 lutego umarł w Zulicach w powiecie Złoczowskim, archid. lwowskiej, kapelan gr. kat. ks. Michał Zacharyasiewicz. Kapelania ta z filiami w Horodyłowie i Jelechowicach liczy 960 dusz, posiada 105 morgów ziemi, pobiera z kasy dworskich 10 sągów drzewa rocznie, a czysty dochód roczny wynosi 211 złr.

Dnia 2 lutego umarł we Pradze w powiecie Rohatyńskim archid. lwowskiej X. Jan Faciewicz kapelan. Kapelania ta wraz z filią w Podborze liczy 650 dusz, posiada 120 morgów ziemi, pobiera 16 sągów drzewa z dworu; dochód czysty wynosi 164 złr., do tego pobiera fundusz religijny dopłatę 46 złr.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych przy ulicy Brackiej pod L. 157, otwarta codziennie od godz. 11tej do 4tej.

— Dnia 22 lutego południu, termometr od + 1°.0 zeszedł na — 0°.6 R. Barometr opada; rano dnia 23 lutego wysokość jego była 330·28, termometr +1°.8 R. Wiatr zachodni.

— W piątek dnia 24go lutego, Śgo Macieja apostoła.

Sprawy sądowe.

Kraków 23 lutego. Wczoraj o godzinie 10ej zrana odbyło się w gmachu sądowym z zachowaniem zwykłych formalności, losowanie 9 zastępców i 36 przysięgłych na następną 3-miesięczną kadencyę, tj. aż po koniec czerwca 1871 r. Komisyę składali: Prezes sądu krajowego p. Brudwiński, jako przewodniczący, Radzcy sądowi pp. Skrzyszowski i Nowak, prokurator p. Kędzierski, jako protokolista p. Harassek. Izbę adwokacką zastępował Dr Michał Koczyński.

Wylosowani zostali jako zastępcy:

1) Bałucki Michał, literat; 2) Gros Napoleon, wł. real.; 3) Gralewski Stanisław, wł. real.; 4) Skiba Edward, [illegible]; 5) Stachulski Edward, wł. real.; 6) Rzewuski Walery, wł. real.; 7) Jaworski Władysław, księgarz; 8) Musznyk Ludwik, dyetaryusz Magistratu; 9) Hydel Teodor, kupiec.

Wylosowani zostali jako przysięgli:

1) Zgółalewicz Juliusz, suplent gimn.; 2) Dutkiewicz Jan, naucz. gimn.; 3) Kremer Aleksander, Doktor medyc.; 4) Trzecieski Franciszek, wł. dóbr; 5) Pochwalski Józef, wł. real.; 6) Pochwalski Ignacy, wł. real.; 7) Styczeń Wawrzyniec, Dr praw; 8) Schwarz Henryk, wł. handlu; 9) Łepkowski Józef, Dr. i prof. uniw.; 10) Miłtowski Zygmunt, właśc. realn.; 11) [illegible]; 12) Tuszyński Ferdynand, Drd medycyny; 13) Eibenschütz Ignacy, kupiec; 14) Gumplowicz Abraham, wł. real.; 15) [illegible] Adolf, wł. real.; 16) Hałatkiewicz Zenon, prof. Inst. techn.; 17) Kieszkowski Henryk, dyr. Tow. ogn.; 18) Baruch Gustaw, wł. real.; 19) Starzewski Karol, kancel. magistratu; 20) Szydłowski Piotr, wł. real.; 21) Grzybowski Michał, adwokat; 22) Gralewski Fortunat, aptekarz; 23) Markiewicz Władysław, Dr praw i adwokat; 24) Muczkowski Stefan, notaryusz; 25) Sołtysik Edward, wł. real.; 26) Janowicz Mikołaj, kupiec; 27) [illegible] Aleksander, wł. real., kancelista magistratu; 28) Wieżojski Antoni, asyst. przy kat. zoolog.; 29) Baruch Maurycy, wł. real., kupiec; 30) Hartwig Franciszek, garbarz; 31) Łopatkiewicz Franciszek, kupiec; 32) Malinowski Lucyan, suplent gimn.; 33) Dworski Maryan, kupiec; 34) Mendelsburg Albert, wł. realn., radca miejski; 35) Friedlein Józef, księgarz; 36) Kołodziejski Wincenty, cieśla i wł. realn.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Przewodnik Ekonomiczny zamieścił w ostatnim numerze z d. 19 lutego artykuł pod napisem: „Przyszłe posiedzenie Towarzystwa rolniczego". Posiedzenie to ma się odbyć w Krakowie d. 27 lutego i następnych. Ze względu na ważność przedmiotów mających być wziętemi pod rozbiór, podajemy z rzeczonego artykułu ustęp do nich się odnoszący:

Idąc w ślad ogłoszonego programu posiedzenia, widzimy pod numerem 4 szereg sprawozdań komitetu z użycia subwencyj rządowych, na cele kultury krajowej. Komitet przedkładając sprawozdania zgromadzeniu ogólnemu, ma może nie tylko cel podania do wiadomości członków sposobu w jaki tych subwencyj użyto, chciałby zapewne wywołać uwagi członków, poddając swoje zapatrywanie się krytyce i oświecić się co do pytania, czy sposób postępowania jego jest odpowiedni? czyby nie wskazano jakich potrzebnych zmian w środkach lub kierunku?

Jakkolwiek wszystkie niemal subwencye powinnyby wywołać podobne uwagi lub też objaśnienia, podnosimy tylko niektóre z nich, zdaniem naszem, najważniejsze. Statystyka zbiorów jest przedmiotem tak ważnym, tak wielostronnym, że znakomite prace statystyczne członka komitetu p. Karola Langiego [illegible]

W sprawozdaniach o hodowli bydła, członek komitetu p. Szumańczowski rozwija cały system dążący do podniesienia i udoskonalenia chowu bydła, w zastosowaniu do naszego kraju.

Swojem zapatrywaniem, opartem na znajomości stosunków miejscowych, w wielu kierunkach zmodyfikował on już warunki wskazane przez ministerstwo rolnictwa, które przeprowadzając swoje teorye, może w zasadzie słuszne, nie uwzględniało dostatecznie miejscowych okoliczności [illegible]

Dalej podaje komitet do wiadomości zgromadzenia, że uzyskał od wys. ministerstwa [illegible] sekcyj rolniczych przy Izbach handlowych.

Podaje również przesłaną namiestnictwu opinię o ustawie, mającej na celu unormowanie rękojmi ze strony przedających bydło, konie i t. d.

Komitet znaglony do udzielenia wiadomego zdania swego o powyższych zapytaniach, nie miał czasu podać tego przedmiotu pod rozwagę członków [illegible]

Z pomiędzy innych ważnych przedmiotów [illegible] jest kwestya dróg gminnych, wprowadzona przez członka komitetu p. Starowiejskiego. [illegible]

Jeżeli odgłos, że obecny komitet jest zdecydowany [illegible]

Jednego jeszcze dotkniemy pytania; [illegible]

Temi kilku słowy chcieliśmy zwrócić uwagę członków towarzystwa rolniczego na ważność przedmiotów, o których na przyszłem zgromadzeniu poddać się mają pod rozbiór, a które zależą od wniosków komitetu i narady i pracy.

Przyjechali do Krakowa od 22go do 23go lutego.

HOTEL SASKI: Karol Rogawski wł. dóbr z Galicyi, [illegible] Baum z Kopytówki, G. H. Salzer kupiec z Hamburga, ks. August Sułkowski ordynat z Poznańskiego, [illegible] wł. dóbr z Ukrainy.

HOTEL POLLERA: [illegible] notaryusz z Jasła, Kotkowski właściciel dóbr z Kongresówki, Dr Gizell ze Szczucina, Nagy kupiec, Lewi kupiec z Drezna, Bukowski właściciel dóbr z Kongresówki, Schulz kupiec z Białej, Gross kupiec z Bielska, [illegible] z Bukaresztu, Erlich kupiec z Katowic, Schindler kupiec z Schlagenwald, Kap z Berna, [illegible] inżynier z Bubna, [illegible] kupiec z Ostrawy, Pollak kupiec z Wiednia, [illegible] kupiec z Pragi, [illegible] z Prus, Jaker kupiec z Wiednia, Seger z Opawy.

Przegląd Polityczny.

Depesze Telegraficzne.

Paryż 20 lutego. Rochefort pisze w dzienniku *Mot d'ordre* z Bordeaux, iż rozmawiał z Gambettą. Ten mu wyznał, [illegible] Luxemburg zobowiązał się w tajnej umowie zapłacić 2 milliony talarów za naruszenie neutralności na kolejach żelaznych luxemburskich (dostawa żywności do Longwy *Red.*), tudzież przyjmie załogę pruską. (już temu doniesieniu przed parą tygodniami ze strony urzędowej z Luxemburga zaprzeczono. *Red.*)

Paryż 20 lutego. Wszystkie dzienniki, wyjąwszy *Mot d'ordre* i *Vengeur*, oświadczają się zgodnie z duchem panującym w zgromadzeniu narodowem.

Paryż 21 lutego. Jenerał Trochu ogłasza w *La Liberté* list, w którym się oświadcza przeciw wejściu wojsk niemieckich do Paryża. Na mocy konwencyi o kapitulacyę, której tylko głód mógł być powodem, nieprzyjaciel przyrzekł szanować honor wojskowy Paryża. Nieprzyjaciel zajął tylko szańce ale warowni wysuniętych nie szturmował, gdyż nie mógł zdobyć zewnętrznego obwarowania. Jeżeli Niemcy zamierzają odbyć wjazd do Paryża, to niechaj sami jedni hańbę tego aktu przemocy noszą. Uroczyście protestując, powinno miasto zamknąć bramy swoje i pozostawić nieprzyjacielowi, aby sobie działami utorował przez nie drogę. Paryż zbrojny może pozostawić historyi sąd o takim postępku. — List ten wielkie sprawił wrażenie. Władze skonfiskowały 3.000 bomb. Niemcy gotują się do odprawienia wjazdu.

Bordeaux 20 lutego. *Constitutionnel* donosi, że wszyscy marynarze obecni w Paryżu otrzymali rozkaz trzymania się w pogotowiu dla powrotu do portów. Wyjechać mają niebawem. Edycye paryskie dzienników *Patrie*, *Constitutionnel*, *Gazette de France* i *Siècle* donoszą jednozgodnie z dziennikami wychodzącemi w Bordeaux, że Thiers chce swój program pojednawczy przeprowadzić aż do ostatnich granic możności.

Bordeaux 21 lutego. *Liberté* donosi: Car upoważnił telegramem pełnomocnika swego w Bordeaux Okuniewa do zawiadomienia rządu francuskiego o uznaniu go przez Rosyę. *Moniteur* donosi: Prezes gabinetu madryckiego Serrano został aresztowany z niewiadomych dotąd powodów. Tenże dziennik donosi, że przybyły tu Olozaga obejmuje na nowo urząd posła we Francyi.

Bordeaux 21 lutego. Turcya i Szwajcarya uznały rząd francuski. Otrzymano zaś wiadomość, że wszystkie inne rządy pospieszą także z uznaniem. Przybył tu Buffet, przeznaczony na ministra skarbu.

Bordeaux 21 lutego. *Liberté* dowiaduje się, że jeszcze przed zawarciem pokoju rząd oddali wszystkich prefektów mianowanych przez Gambettę, gdyż podniecają oni do dalszego prowadzenia wojny. — Prezydent Stanów Zjednoczonych przesłał telegrafem uznanie nowego rządu. Thiers będzie dziś przyjmowany przez cesarza Wilhelma. Zabawi on krótko w Wersalu. — *La Gironde* mniema, że biskup orleański Dupanloup ma być przeznaczony na ministra wyznań.

Bordeaux 21 lutego wieczór. Jenerał Trochu przybędzie tu jutro, aby zasiąść w zgromadzeniu narodowem. Gambetta odmówił udziału w obchodzie rocznicy rewolucyi r. 1848 w Lyonie. Buffet przyjął urząd ministra skarbu.

Bruksella 21 lutego. *Journal de Bruxelles* opowiada, że w Rzymie zaszły demonstracye hałaśliwe przed domem posła belgijskiego dla protestowania przeciw knowaniom stronnictwa belgijsko-papieskiego.

Bruksella 21 lutego. *Echo du parlament* donosi, że minister spraw wewnętrznych zamyśla usunąć się.

Londyn 21 lutego. Prusacy nałożyli na miasto Alençon 400.000 fr. kontrybucyi; a gdy miasto wzbraniało się zapłacić, uwięzili burmistrza i radzców municypalnych.

Londyn 21 lutego. W Izbie niższej oświadczył Gladstone, iż rząd przyjmuje zupełną odpowiedzialność za wyjazd z Paryża lorda Lyonsa podczas oblężenia. Nastąpił on za poradą Favra i za porozumieniem się z kolegami.

Genewa 21 lutego. Wszyscy internowani tu Francuzi w liczbie 1200, wysłani zostali dziś pod strażą do wschodniej Szwajcaryi z powodu trudności strzeżenia ich tutaj.

Florencya 21 lutego. Ponieważ wysłaniec tunetański nie miał dostatecznych instrukcyj, przeto zażądał ich od swojego rządu i czeka na takowe.

Monachium 22 lutego. *Hoffmanns Corresp.* zaprzecza twierdzeniu jednego z dzienników wiedeńskich, jakoby z więzniami francuzkimi w Ingolstadt źle obchodzono się, i utrzymuje, że wszystkie nazwiska jeńców podpisane na skardze, są zmyślone. Jeńcy takie samo otrzymują opatrzenie, jak żołnierze bawarscy.

Karlsruhe 21 lutego. Kanclerz hr. Bismark pragnie poznać zamysły rządów południowo-niemieckich pod względem zawarcia pokoju i w tym celu rozesłał do rządów dotyczących zaproszenia. Z Baden powołany został do Wersalu minister Jolly.

Petersburg 21 lutego. *Goniec urzędowy* prostuje doniesienia dzienników o krokach przedsiębranych ze strony rosyjskiej wobec obawy chorób zaraźliwych, i oświadcza, iż na żądanie departamentu spraw lekarskich ministeryum spraw zagranicznych zażądało raportów o stosunkach sanitarnych w krajach nawiedzonych wojną. Po otrzymaniu tych raportów departament spraw lekarskich poczyni wnioski stosowne w komisyi sanitarnej.

Sztokolm 21 lutego. Biuletyn o stanie zdrowia króla mówi, że stan ten polepsza się. W ostatnich dniach nie było gorączki, a wraca sen i apetyt.

Serajewo 21 lutego. Abdul Kerin pasza przybył tu z komisyą wojskową podobno dla obejrzenia warowni na granicy Czarnogórskiej i materyału wojennego.

Wiedeń 22 lutego.

§. Komisya finansowa Rady państwa obradowała nad projektem rządowym o poborze podatków na dalsze dwa miesiące. Niemcy zajęli w tej sprawie stanowisko polityczne i zrobili z niej kwestyę zaufania lub nieufności do rządu. Pytali więc obecnego prezesa ministrów o bliższe szczegóły programu rządowego, a mianowicie:

1) kiedy rząd zamierza przedłożyć izbie zapowiedziane projekta do ustaw, a w szczególności tyczące się zmiany konstytucyi;

2) jak się zapatruje na wybory bezpośrednie do Rady państwa, i czy będzie je projektował; w mowie bowiem programowej kwestyę tę prezes ministerstwa milczeniem pominął;

3) jakie będą szczegóły ustaw konfesyjnych, które w skutek zniesienia konkordatu ministerstwo Potockiego izbie zapowiedziało, i takowe miało już gotowe.

Na pierwsze pytanie odpowiedział hr. Hohenwart, iż terminu oznaczyć nie jest w stanie, chociaż bowiem ministerstwo zgodziło się już na zasady ogólne, szczegóły nie są jeszcze wykończone. Na drugie pytanie nie dał prezes ministrów żadnej odpowiedzi, pominął on je milczeniem, i milczał mimo ponownych zapytań, a upornem tem milczeniem dał Niemcom do zrozumienia, iż o bezpośrednich wyborach do Rady państwa wcale nie myśli. Przypominano mu, że nawet hr. Potocki zapowiadając reformę konstytucyi w duchu autonomicznym, nie zamierzał jej inaczej przeprowadzać jak równocześnie i w połączeniu z wyborami bezpośredniemi do Rady państwa. Hr. Hohenwart na tę apostrofę ironicznie odpowiedział, iż się dziwi, że Rada państwa pragnąca tak gorąco wyborów bezpośrednich nie dała hr. Potockiemu czasu przeprowadzenia ich, lecz pospieszyła tak prędko z wotum nieufności. Co do trzeciego pytania sprostował prezes ministrów mylne mniemanie, jakoby po gabinecie hr. Potockiego zastał już gotowe projekta do ustaw konfesyjnych. Pracowano nad niemi wprawdzie w ministerstwie oświecenia, lecz prace te nie dojrzały były nawet do tyla, aby mogły być wniesione na radę ministrów. Obecne więc ministeryum kontynuje te prace, i w swoim czasie przedłoży je Radzie państwa.

Odpowiedzi te nie zadowoliły wierno konstytucyjnych Niemców. Szczególnie też oburzano się, że rząd nie myśli o wyborach bezpośrednich, a niezadowolenie to wyrażali głównie: Herbst, Brestl, Lasser, Kuranda, Demel; dla tego też postawiono wniosek, nie jakby loika i ich oburzenie wymagało, odmówienia rządowi dalszych podatków, lecz pozwolenia ich na miesiąc jeden, zamiast na dwa, jak rząd żądał

Polacy zajęli stanowisko wprost przeciwne. Zyblikiewicz oświadczył, iż ze sprawą tą nie łączy kwestyi zaufania lub nieufności do rządu, lecz traktować ją będzie ze stanowiska wymagań państwa, które bez podatków z tym lub owym rządem obejść się nie może. A ponieważ budżet na rok 1871 i ustawa finansowa nie mogą być zawotowane w ciągu jednego miesiąca, lecz wymagać będą przynajmniej dwóch miesięcy czasu, przeto wnosił, aby pozwolić dalszy pobór podatków na dwa miesiące, a tem bardziej, że pozwoliwszy go tylko na jeden miesiąc to jest na marzec, trzeba będzie zą parę tygodni chcąc nie chcąc znowu tą sprawą się zajmować, i znowu na pobór podatków na kwiecień zezwolić. Sama więc ekonomia czasu doradza pozwolić od razu na dwumiesięczne podatki.

Zresztą na kwestyę polityczną, na wotum ufności lub nieufności dla rządu dość będzie czasu przy samym budżecie i przy ustawie finansowej; dziś zaś sama dyskrecya względem ludzi, którzy zaledwie dni kilka są u władzy, wymaga, aby w mowie będące przedłożenie rządowe załatwić tylko jako sprawę bieżącą. Co do wyborów bezpośrednich do Rady państwa, które zajęły blisko dwie godzin czasu, tak Zyblikiewicz jak i Czerkawski wyrazili wstręt do nich, i przypomnieli Niemcom powołującym się na opinię publiczną, iż opinia Wiednia nie jest opinią publiczną, że ludność wiedeńska nie jest większością ludności austryackiej, że zaś większość tej ludności sprzeciwia się wyborom bezpośrednim.

Hr. Hohenwart oświadczył także, iż pozwolenie dalszego poboru podatków nie będzie sobie poczytywał za wotum ufności, gdyż nie w tym celu, lecz dla potrzeb państwowych zażądał rząd pozwolenia na dalszy pobór podatków.

Wniosek niemiecki pozwolenia podatków na jeden tylko miesiąc utrzymał się znaczną większością głosów. Rozprawy nad tą kwestyą w Izbie pełnej odbędą się w piątek; a ponieważ Niemcy postępują solidarnie w tej kwestyi, przeto wniosek komisyi utrzyma się w Izbie.

Jutro w piątek w południe kończy się termin rozejmu między Francyą a Prusami; jeźli po tę chwilę nie przyjdzie jeszcze do podpisania punktów przedugodnych pokoju, to w każdym razie niezadługo to nastąpi, skoro tak z Berlina jak z Paryża i Wersalu zapewniają o rychłem podpisaniu warunków. Dotychczas nie wiadomo jeszcze z pewnością, czy Prusacy wejdą do Paryża albo nie. Jenerał Trochu protestuje przeciw takiemu tryumfalnemu pochodowi; *Nordd. allg. Ztg* uważa go za naturalne następstwo zwycięstwa; a organa obecnego rządu francuskiego, głosząc, że pokój nie będzie miał w sobie nic upokarzającego i że trudności odnoszą się jeszcze tylko do wynagrodzenia pieniężnego, nie mogą przecież mniemać, iż wejście wojsk nieprzyjacielskich do Paryża należy do zaszczytnych warunków pokoju.

Do Wersalu powołał hr. Bismark ministrów spraw zagranicznych państw południowo-niemieckich dla uczestniczenia układom o pokój. Niepowołał zaś ministra saskiego. Świadczy to, iż z czasem, gdy całe Niemcy staną się jak Saksonia członkami cesarstwa, nie będą już Prusy potrzebowały oglądać się na nie. Tym razem szuka pewnie hr. Bismark pomocy dla swoich roszczeń, aby dać poznać Favrowi, iż nie on sam jeden, lecz oraz rządy południowo-niemieckie stawiają domagania wysokie.

Cesarz Wilhelm ma wyjechać z Wersalu czy też z Paryża 4go albo 5go, i odwiedzi króla Karola a potem króla Ludwika i z nimi zapewne i z zięciem swoim Bądeńskim odbędzie w Berlinie wjazd. Zaprzeczają, aby jenerał Schweinitz opuścił Wiedeń i przeniesiony był do Paryża na posła niemieckiego.

Nordd. allg. Ztg powstając przeciw domniemanym ujmowaniom się państw neutralnych za Francyą, powiada, że pominąwszy zdolności i energię hr. Bismarka ryzykuje on nawet popularność swoją, gdyby chciał nie przywieść do skutku zamiarów ludu niemieckiego, którego politykę on reprezentuje.

Jeżeli co wyleczyć powinno demokracyę francuską od kosmopolityzmu, to obecna wojna. Przekonać się bowiem należało, że nie przeciw Napoleonowi samemu wojna się toczy, skoro kilku zawołanych demokratów niemieckich jak Blind, Freiligrath itd. wydało odezwę do Francuzów, w której każą im się godzić na upadek polityczny Francyi, a przyrzekają im za to pomoc Niemców w utrzymaniu republiki.

Rząd pruski posądza Anglię o przedłużanie umyślnie konferencyi londyńskiej, aby doczekać się francuskiego pełnomocnika. I my również to przypuszczamy, co jednak słuszną jest rzeczą. Sądzimy, że Thiers nie postąpi sobie jak rząd obrony narodowej, który nie chciał się wdawać w kwestyę wschodnią. Owszem, aby Francyę utrzymać na stanowisku europejskiem, stary dyplomata, który tak czynny brał udział przed 30tu laty w sprawach Wschodu, jak Thiers, zechce pospieszyć się, aby nie pomijano Francyi. Już samo odesłanie marynarzy z Paryża do portów w przewidzeniu oczywiście bliskiego pokoju, jest skazówką, że Thiers chce, aby flota francuska nie butwiała w portach.

Rozchodzi się w Wiedniu wieść lubo nieuzasadniona, że Etienne Arago traktuje sprawę oddania Nicei Włochom. Kwestya ta wchodziła w rachuby polityki Favra, kiedy szło o poruszenie Włoch z Austryą i Anglią przeciw Niemcom; dziś nie wiemy, jak ona stoi.

Parlament niemiecki ma się zebrać 16go marca.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu."

Wiedeń 23 lutego. Dziś na posiedzeniu Izby wyższéj prezes ministrów hr. Hohenwart oznajmił, że członek téj Izby, prezes sądu najwyższego Schmerling, mianowany został prezesem Izby wyższéj. Schmerling zająwszy krzesło prezydyalne, przyrzeka zupełną bezstronność w kierowaniu obradami Izby, spodziewa się, przechodząc wypadki brzemienne, że pokój rychło wróci, przypomina prace delegacyj wspólnych, i mówi:

Lud chętnie poniesie wielkie ofiary, wiedząc, że niepodległość wtedy tylko da się utrzymać, gdy można stanąć w jej obronie. W pewnych częściach monarchii panuje jeszcze milczenie i zaciętość; nie chcą tam uznać, iż autonomia poszczególnych krajów kwitnąć może tylko pod tarczą monarchii. Poczucie austryackie nie wszędzie jeszcze przesiąkło.

Pragniemy, rzekł Schmerling, towarzyszyć trudnemu temu zadaniu nowego rządu z najlepszemi życzeniami naszemi. Zapatrywanie się izby wyższej jest wiadome: obstawać przy konstytucyi, a opierać się wszelkim dążeniom odrębności. Izba wyższa uznała możność zmiany konstytucyi, ale tylko aby strzedz interesów monarchii. Liberalne instytucye kształcą. Izba pozostanie wierną temu zapatrywaniu się. Schmerling spodziewa się, że również rząd przyjmie te zasady w swój program, przez co działanie harmonijne stanie się możebnem.

Prezes ministrów hr. Hohenwart uprasza Izbę o wsparcie, wskazuje dotychczasowe kroki ministerstwa, oświadcza, iż ministeryum stoi na podstawie konstytucyjnej. Przywrócenie pokoju wewnętrznego na drodze konstytucyjnej jest jego celem. Zadawalniając poszczególne kraje, ministeryum nigdy nie spuści z oka prawa całości monarchii. (*oklaski*)

Wiedeń 23 lutego. Szef sekcyi De Pretis, mianowany został namiestnikiem Tryestu i Wybrzeża (już wczoraj o tem donieśliśmy. *Red.*)

Peszt 23 lutego. Delegacya węgierska po odczytaniu budżetu, została zamkniętą.

Berlin 23 lutego. Minister badeński Jolly wyjechał o północy do Wersalu, zawezwany tam będąc przez hr. Bismarka.

Stutgart 22 lutego. Minister Wächter jedzie jutro do Wersalu dla wzięcia udziału w układach pokojowych.

Paryż 22 lutego. We wtorek wieczorem przedłużony został rozejm do d. 26 lutego do północy. Cesarz Rosyjski kazał zawiadomić rząd francuski o uznaniu go.

Paryż 22 lutego. Jenerał Trochu napisał do dzienników list przeciw odbyciu wjazdu wojsk niemieckich do Paryża. Twierdzi on, że nieprzyjaciel nie zdobył miasta, lecz tylko głodem zmusił je do poddania się. Niechaj Paryż zamknie bramy swoje i zniewoli Niemców do wyłamania ich siłą. Jenerał Chanzy wydał rozkaz dzienny, w którym wzywa do walki ludowej, jeśliby warunki pokoju miały być hańbiące. Jenerał Faidherbe wyruszył z armią do Cherbourga. Bismark obstaje przy zaborze Metzu, a odstępuje od części żądanych kosztów wojennych.

Bordeaux 22 lutego. Buffet odmówił przyjęcia teki skarbu, obawiając się nieprzyjemności z powodu, że był ministrem skarbu za cesarstwa. Rémusat cofnął się od przyjętej posady posła w Wiedniu. Pokój uważany jest wszędzie jako pewny. Żołnierze marynarki przebywający w Paryżu dla obrony miasta, otrzymali nakaz powrotu do portów i są już gotowi do odjazdu.

Wersal 23 lutego. W skutku wczorajszych układów między Bismarkiem a Favrem, w ciągu których kanclerz niemiecki powoływany był kilkakrotnie do cesarza Wilhelma, rozejm przedłużony został tymczasowo do niedzieli wieczór.

Londyn 22 lutego. Na wczorajszem posiedzeniu izby niższej odrzucono wnioski wojskowe Trevilliana, przeciw którym oświadczył się był minister wojny. Lord Georges Hamilton wnosi, aby przedłożono Izbie korespondencyę dyplomatyczną tyczącą się wzięcia do niewoli Wortha przez Nemców.— W izbie wyższej odpowiada Granville na interpelacyę Malmesburego, iż rząd angielski nie poczytywał, aby ajenci dyplomatyczni i konsularni angielscy obowiązani byli pozostać w obleganym Paryżu dla obrony interesów poddanych angielskich, skoro ci byli poprzednio ostrzeżnei; rząd angielski posiadał drogi dla wspierania pieniędzmi swoich rodaków także podczas oblężenia.

Londyn 23 lutego. *Times* donosi, że Baude naznaczony został pełnomocnikiem francuskim na konferencyę londyńską. *Daily Telegraph* donosi: Królowa Hiszpańska niebezpiecznie chora, stan jej uważają za bardzo groźny. Zażądała już Sakramentów. (Marya, żona Amadeusza, z domu della Cisterna, liczy lat 23. Wybrała się ona w drogę z Turynu i miała odpłynąć do Hiszpanii).

Kursa. Wiedeń 23 lutego, godz. 2 min. — 5% zjedn. dług państwa bánku 58·95. — Zjedn. dług państwa w srebrze 68·10. — Losy z r. 1860 94.50. — Akcye banku 720·—. — Akcye kredytowe 251·50. — Londyn 123·90. — Srebro 121·75 — Dukat 5·84. Lombardy 180·—. — Losy z roku 1864 123·25 — Akcye franco-austr. 101·70. — Napoleony 9·88. — Akc. kol. gal. Karola Ludwika 246.90 — Akcye kol. Lwow.-Czerniow. 190·50. — Akc. kol. północ.-wsch. 156·—. — Akcye banku związkow. (Vereinsbank) 102·59. Akcye banku jenerąl. 88.50. — Renta w srebrze 68.10. — Oblig. indemniz. gal. 74·90. — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 170·— — Akcye anglo.-banku 214·40 Akcye kol. rządow. 376·—. — Akcye kol. siedm. 167·25. — Akcye kol. Rudolfa 160·—. — Akc. kol. Pardubic. 173·25. — Akcye kol. północ. 211·50. — Tramway 187·30. — Akcye banku budowy 57·80. — Akcye kol. wschod. 82·75 — Akcye kolei Alföld. 169·50. — Akcye banku anglo-węgiersk. 84·50 — Usposobienie giełdy: bezczynne.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY
Antoni Kłobukowski.

Ogłoszenie licytacyi.

L. 9201. (231-3-3)

W roku bieżącym zbudowanym będzie na drodze krajowej z Krościenka do Szczawnicy prowadzącej na rzece Dunajcu pod Szczawnicą most o dwóch przęsłach kratowy, systemu Howego, z murowanemi przyczółkami, filarem i otworem dwudziesto-sążniowym dla każdego z dwóch przęseł.

Życzący sobie ubiegać się o pomienione powyżej przedsiębiorstwo, mogą zgłaszać się dla rozpoznania planów kosztorysów i warunków wykonania robót:

1) Do bióra oddziału technicznego Wydziału krajowego we Lwowie do dnia 28go b. m.

2) Do bióra Inżyniera okręgowego w Krakowie przy ulicy Sławkowskiej, w domu Wgo Kremera do dnia 27 bm.

3) Do bióra Inżyniera okręgowego w Nowym Sączu również do dnia 27 bm.

Opieczętowane oferty winny być nadesłane lub osobiście złożone w Wydziale krajowym we Lwowie najpóźniej do dnia 4 Marca w południe, w którym to czasie nastąpi otwarcie ofert. Ogólny koszt wykonać się mających robót wynosi 27,493 złr. 69 cent. Do ofert dołączone być winno wadyum w sumie 1350 złr. w gotówce lub papierach publicznych wedle ich kursu. Wadyum, to po zatwierdzeniu uznanej za najkorzystniejszą oferty dla utrzymującego się przedsiębiorcy, zostanie zatrzymane jako kaucya aż do ukończenia robót, innym bezzwłocznie zwrócone.

Oferty nadeszłe po wymienionym powyżej terminie uwzględnione nie będą.

Z Rady Wydziału krajowego.

Lwów d. 14 Lutego 1871 r.

Jarmark na konie

pierwszy tegoroczny, odznaczający się wielką ilością i doborem koni rasy najpoprawniejszej, odbędzie się w mieście **Tarnowie** (stacyi kolei żelaznej) na dniu **30**ym **Marca** 1871 roku i następnych.

Dzień rozpoczęcia tego jarmarku nie ulegnie na przyszłość żadnej już zmianie. (260-1-3)

Tarnów 7 Lutego 1871 r.

Mamy honor zawiadomić Szanownych właścicieli i dzierżawców dóbr ziemskich, iż powierzone nam w komis wszelkie gatunki **traw, mieszanek, łubinu** itd. (261-1-)

z Kleczy Górnej

na Skład otrzymaliśmy, i takowe po cenach w cennikach wyrażonych dostać można każdego czasu.

Józef Klein & Comp.

Dom handlowy, Hotel Saski.

Wykonanie wykwintne i szybkie:

Monogramy kolorowane na papierach listowych, **Bilety wizytowe** (à la minute), (262-1-3)

w HANDLU TOWARÓW **optycznych** A. BIASION w KRAKOWIE.

(193-2-3) **Adwokat** ***Dr. Starzewski***

przeniósłszy się ze Złoczowa, otworzył kancelaryą w Krakowie przy ulicy Floryańskiej pod Nrem 327, II. piętro.

(37-28-) Sikawki ogniowe, — Pompy, Węże, Wiadra, Ubiory dla Straży ogniowej. Założone 1823. Ilustrow. Cenniki bezpłatnie, pocztą. Wm. **Knaust** w Wiedniu, Leopoldstadt, Mierbachgasse 15, gegenüber d. Augarten

Handel żelazny i norymberski TOMASZA GÓRECKIEGO w KRAKOWIE

poleca swój świeżo zaopatrzony Skład wyrobów żelaznych, stalowych, metalowych i szczeciowych, narzędzi gospodarczych i rzemieślniczych, samowarów rosyjskich; oraz wyrobów z blachy pięknie lakierowanych — narzędzi chirurgicznych, klizopomp wszelkiego rodzaju — wag dziesiętnych, cerat na stoły, podłogi i meble w najlepszym gatunku — wody kolońskiej prawdziwej — oraz powszechnie chwalonej

HERBATY

1 funt w. wied. po 2, 2·40, 3, 4, 5 i 6 złr. w. a.

Wszelkie zamówienia zamiejscowe uskuteczniam szybko i rzetelnie. (196-1-2)

Skład fabryczny porcelany

w **Wiedniu, Naglergasse N. 9** (dom księcia Esterhazego) poleca na wyprawy ślubne i podarunki:

wazy, kałamarze, kosze na ciasto, doniczki,

od najzwyklejszych do najpyszniejszych i zagranicznych

francuskich porcelan.

Zwykła forma gładka.	Najmodniejszej formy z brzegiem wyzębionym do najlepszego gatunku.
1 serwis stołowy na 6 osób. 40 sztuk złr. 8½, 10, 12, 14.	**1 serwis stołowy** na 6 osób, 40 sztuk złr. 16, 20, 25 do 100.
1 serwis stołowy na 12 osób, 81 sztuk złr. 21, 22, 24 do 28.	**1 serwis stołowy** na 12 osób, 81 sztuk złr. 32, 40, 60 do 200 złr.
Serwis do kawy lub herbaty na 6 osób, złr. 3½, 4, 5 i 6.	**Serwis do kawy lub herbaty** na 6 osób, złr. 7, 8, 10, 12, 15 do 30.
Na 12 osób złr. 6, 7, 8.	Na 12 osób złr. 10, 12, 15, 20 do 60 złr.

Serwis do śniadania lub do czarnej kawy na 6 osób z półmiskiem złr. 5, 6, 8, 10 do 30 złr. (223-2-3)

Garnitur do umywalni złr. 4, 5, 6, 8, 12 do 30 złr., biały 2 złr. 60 c.

Stół domycia z lanego żelaza złr. 7, 8, 10 do 30 złr.

Najlepszy kit do porcelany 25 c. **Proszek do czyszczenia** 10, 20, 40 c.

Guwernantki.

Guwernantki, Damy do towarzystwa, Guwernerów, Nauczycieli muzyki, języków, jako też **BONY** poleca

Mrs. Emily Reisner w Wiedniu, **41**, Praterstrasse Nr. **41**.

Gdy małe dzieci, przez towarzystwo z francuzkiemi dziećmi, które tylko po francuzku mówią, uczą się tego języka prędko i bez trudności, pozwalam sobie polecić

francuzkie Bony i francuzkie dziewczęta i chłopców,

które sprowadzone wprost z ich ojczyzny, dla młodych dzieci do łatwiejszego wyuczenia się języka francuzkiego.

(123-4-12) ***Mrs. Emily Reisner w Wiedniu,*** **41**, Praterstrasse **41**.

LISTY ZASTAWNE galicyjskiego Zakładu kredytowego włościańskiego,

które przy obecnym kursie uwzględniając

6-procentowe odsetki, dywidendę i 15-letni termin

losowania, przynoszą wyżej **9°. dochodu** nabyć można w Kantorze

Blau et Epstein

w Krakowie, Rynek Główny Nr. 51.

Również ten Kantor poleca się Szanownej Publiczności do kupna i sprzedaży **rozmaitych papierów** pod najprzystępniejszemi warunkami, jako też daje pożyczki na złożone w zastaw papiery. (68-10-12)

Kurcze epileptyczne (wielką chorobę) kuruje listownie lekarz specyalnie dla chorób epileptycznych **Dr. O. Killisch** w Berlinie: Louisenstrasse 45, Już przeszło stu wyleczonych. (14-161.208)

Ces. kr. uprzyw. KOLEJ GALIC.

KAROLA LUDWIKA.

OBWIESZCZENIE.

C. k. uprz. Kolej galic. Karola Ludwika zamierza wszystkie w **roku 1871** zebrać się mające stare materyały, jako to:

starą miedź i blachę miedzianą, stary mosiądz i blachę mosiężną, stare mosiężne rury warzelne, wióra z metalu, mosiądzu i miedzi, opiłki lutu, metal odlewany, stary cynk i blachę cynkową;

najwięcej ofiarującemu w drodze ofert **sprzedać.**

PP. Oferentów zaprasza się, ażeby dotyczące, marką stemplową na 50 c. i w 5% wadyum zaopatrzone oferty,

najdalej do dnia ostatniego Lutego b. r.

do podpisanej Dyrekcyi ruchu wnieśli.

Dotyczące warunki można przejrzeć w **magazynach materyałów Kolei Karola Ludwika w Krakowie, Przemyślu i we Lwowie.**

Lwów w Lutym 1871. (257-3-3)

Dyrekcya ruchu

c. k. uprz. Kolei gal. Karola Ludwika.

FRYDERYK GRIESS młodszy,

siodlarz, rymarz, fabrykant wyrobów ze skóry,

w WIEDNIU, Kolowratring Nr. 6,

zaleca swój wyborowy Skład (213-5-24)

siodeł, munsztuków, chomont, biczów, kuferków, torb, angielskich pledów dla stangretów, koców na konie, potrzeb stajennych itp.

rzetelnie i z najlepszego materyału wykonanych, po **najniższych cenach**. — Cenniki rozsyłają się na żądanie bezpłatnie.

Przeciw gościowi (reumatyzmowi) cierpieniu nerwów.

HERBATA GOSCOWA A. KOPALA.

Pewny środek leczący nawet *wieloletnie cierpienia gośćowe*, które, jak codzienne doświadczenia nauczają, zewnętrznemi środkami nie dadzą się wyleczyć.

Maść (liniment) A. Kopala na stawy i nerwy

przeciw wszelkim gatunkom cierpień dnawych, nerwowych i gośćowych.

Wedle rezultatów graniczących prawie z niepodobieństwem, jakie temi środkami osiągnięte zostały, z pewnością w całej nauce leczenia nie ma żadnego, na któryby nawet w przybliżeniu na tak niezawodny skutek liczyć można. Przeprowadzone zostały już kuracye, które jako zwycięstwo nauki nazwać można. Wyciąg z pism dziękczynnych i ogłaszanych już w dziennikach podziękowań, tudzież orzeczeń lekarskich, dołącza się przy sprzedaniu każdego pakietu, jak niemniej na listowne żądanie przesyła się bezpłatnie.

Główny Skład rozsyłkowy u

A. KOPALA aptek. w **Mauer** pod **Wiedniem,**

i do tej firmy należy się zgłaszać o przejmowanie składów.

W **Krakowie** u p. *E. Stockmara*, aptekarza. — We **Lwowie** u p. *S. Ruckera*, jakoteż we wszystkich wielkich miastach monarchii.

Pakiet herbaty 50 c. (mniej jak 2 pakiety nie przesyła się).

Flakon linimentu 1 złr. 50 c. Opakowanie i stępel 10 c.

Aby uniknąć pomyłek z innemi podobnemi preparatami lub zapobiedz nasladownictwu, na każdym pakiecie i na każdym flakonie uwidoczniony jest podpis i znak ochrony.

PROTOKOLLIRTE SCHUTZMARKE A. KOPAL in Mauer bei Wien — A. Kopal

Zakłady dla chorych, szpitale, domy ubogich otrzymują od rozsyłkowego Składu, jak dotąd, znaczną zniżkę. (222-3-3)

RADA OGOLNA

Towarzystwa Dobroczynności w KRAKOWIE.

Na mocy zezwolenia Wysokich Władz krajowych, Rada ogólna pospiesza zawiadomić dobroczynną Publiczność Krakowską, że w celu odbycia Loteryi fantowej, na korzyść ubogich pod opieką Towarzystwa Dobroczynności zostających, podjęły się w roku bieżącym zbierania fantów, z szlachetnego poświęcenia się dla dobra ubogich, następujące Szanowne Damy Towarzystwa Dobroczynności:

Eleonora z Cypcerów, Aleksandrowiczowa.
Walerya z Łempickich, Badeniowa,
Marya z Maliszewskich, Cerchowa.
Leokadya z Burdzińskich, Cerchowa.
Józefa z Rosenzweigów, Feintuchowa.
Eufemia z Kaczmarskich, Gwiazdomorska.
Emilia z Węglińskich, Hoszowska, wraz z córką Olimpią.
Anna z Treytlerów, Helclowa.
Helena z Sierakowskich, hr. Hussarzewska.
Karolina z ks. Jabłonowskich, hr. Hussarzewska.
Marya z Seidlów, Jlmingowa.
Marya z Mączyńskich, Kremerowa.
Katarzyna z Nowakowskich, Kańska.
Józefa z Srokoszów, Lipińska.
Krystyna z hr. Ponińskich, Milieska.
Olimpia z Przygodzkich, Machalska.
Emilia z Woynarowskich, Mikułowska.
Julia z Czyżewskich, Patelska.
Zofia z hr. Branickich, hr. Potocka.
Józefa z Wolańskich, Riedmüllerowa
Antonina z Rossowskich, Rogoyska.
Marya Wilkoszewska. (70-3-3)

Kraków dnia 8 Stycznia 1871.

Prezes: *K. Hoszowski.*

Sekretarz: *J. Głębocki.*

Tylko kilka dni czasu!!!

a można wygrać **200,000** złr. na promesy losów z roku **1864**, których ciągnienie będzie **1 Marca**, a które niżej podpisana sprzedaje po 3 złr. 50 c. wraz ze stęplem w swojej Trafice przy ulicy Floryańskiej, która obecnie przeniesioną została do handlu korzennego p. *Muthsama* Nr. 358. (179)

Antonina Breda.

Wyrób Obówia A. L. Löwy et C. w Wiedniu,

6, Kärntnerstrasse 6, w bliskości „Stock-im-Eisen,"

od 17 lat czynni w zawodzie wyrobu Obówia, zalecają swój wyborowy Skład **modnego Obówia mężkiego, damskiego i dziecinnego,** na każdą porę roku, do każdego celu, po cenach fabrycznych, hurtownie i częściowo.

Kamaszki mężkie, od złr. 5, 5·50, 6, 6·50, 7, 7·50 najlepsze. — **Kamaszki mężkie balowe,** najnowszej mody, od złr. 5·50, 6, 7, 7·50 najlepsze. — **Kamaszki do polowania,** podróży i cielęce wszelkiego rodzaju, od zł. 12, 14, 16, 18, 20 najlepsze — **Kamaszki damskie,** od złr. 2·80, 3, 3·50, 4, 4·50, 6 najlepsze. — Także same salonowe, balowe, spacerowe, od złr. 2·80, 3, 3·50, 4, 4·50, 6, 7 najlepsze. — **Kamaszki dla dzieci,** cent. 80, złr. 1, 1·50, 2, 2·50, 3 najlepsze. (122-13-15)

Reperacye uskuteczniają się jak najtaniej — Kupującym hurtownie znaczne ulżenie. Cenniki najszczegółowsze.

KONCERT

wiolonczelisty

JÓZEFA DIEMA.

(197) Bilety wstępu na ostatni Koncert w dniu **1go Marca** r. b. odbyć się mający są od dziś do nabycia w Księgarniach pp. *D. E. Friedleina* i *J. Wildta*.

Pogramy w dzień Koncertu mogą będzie przy kasie bezpłatnie otrzymać.

Kurs papierów i pieniędzy	żądają	płacą	Listy zastawne	żądają	płacą		żądają	płacą		żądają	płacą		żądają	płacą
Kraków 23 lutego.			5½ Banku nar. los.	97 90	97 80	Kolei zachodn. c. Eli.	219 —	218 50	Kol. pół. C.F.100fl.k.m.	91 25	90 75	Imperyały rosyjskie	— —	— —
Sreb. pol. za 100 zł.	[illegible]	[illegible]	5½ galicyjskie	[illegible]	[illegible]	Pardubickiej	174 —	173 50	„ „ „ za 100 fl. w. a.	— —	87 50	Srebro	121 60	121 30
„ nowe obr.	[illegible]	[illegible]	5½ gal. bank. kr. włoś.	[illegible]	[illegible]	południowej	178 90	178 70	„ w sreb. 5½ „ „	104 40	104 20	Srebro, kupony	121 50	121 25
Listy zast. pol. z kup.	[illegible]	[illegible]	5½ węgierskie los.	[illegible]	[illegible]	Galicyjskiej	248 —	247 75	Kol. zachod. Czes. za			Talary związkowe	— —	— —
Bank. pol. 100 zlr.	90	89	5½ zakł. kred. austr.	[illegible]	[illegible]	Czerniowieckiej	191 25	190 75	300 fl. a. w. sr. 100 fl. w. a.	93 25	92 75	Prus. bilety kas.	1 83²⁵	1 83
Ruble ros. za 100 rs.	416	412	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	156 50	156 —	Kol. połud-pół. niem.					
Talary pr. za 100 tal.	162	161	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych	Odchodzą rano	po połud.	w nocy	Przychodzą rano	po połud.	w nocy
w Krakowie: [illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]

Wydawca: *Stanisław hr. Tarnowski.* Czcionkami Drukarni „CZASU" *W. Kirchmayera.* Rządzca Drukarni: *Józef Łakociński*